

Wielkie emocje i wielki sukces

Wywiad z Bronisławem Waligórą,
legendarnym trenerem Motoru
Lublin

STRONA 4



Patent na mistrzostwo

Architekci sukcesu i przyszłość. Czas na
podsumowanie sezonu

STRONY 8-9



MAGAZYN

PIĄTEK

29

WRZEŚNIA 2023
redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. DW



Patrz w górę: Cyrkulacje 2023

Najlepsi przedstawiciele sztuki nowego cyrku

Strona 12

Jak zmiany klimatyczne zmieniają nasze rolnictwo

Coraz radsze i obfitsze opady oraz ekstremalne zjawiska pogodowe zagrażają uprawom i infrastrukturze rolnej. Mimo zagrożeń w Polsce żywności w krótkim terminie nie zabraknie, ale może ona podrożeć

Rolnictwo jest sektorem najbardziej narażonym na skutki zmian klimatu, dlatego że wszystkie czynniki produkcji rolnej są modyfikowane przez zmiany klimatu, na przykład rozkład i ilość opadów czy długość okresu wegetacyjnego. Jeżeli ich nie powstrzymamy,

może to oznaczać ograniczenie bezpieczeństwa żywnościowego, rozumiane jako zmniejszenie ilości dostępnej żywności, zwłaszcza niektórych produktów, jak na przykład herbata, czekolada czy wino, ale także mięso czy zboże.

Będzie to także oznaczało ograniczenie ekonomicznej dostępności do żywności, czyli po prostu żywność będzie droższa – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes dr hab. Zbigniew Karaczun, ekspert Koalicji Klimatycznej i SGGW. – Jeżeli wiele regionów świata będzie się musiało wycofać z produkcji żywności, dlatego że będzie tam za gorąco albo będzie tam za mało wody, to żywność zdrożeje i spowoduje to, że dla wielu konsumentów, także w naszym kraju, niektóre produkty spożywcze staną się niedostępne.

Susze i podtopienia

Z raportu Instytutu Spraw Publicznych „Zielona transformacja polskiego rolnictwa” wynika, że zdaniem 60 proc. badanych rolników zmiany klimatu mają dziś duży wpływ na cały sektor. Jednym z dwóch największych zagrożeń spowodowanych zmianami klimatu jest susza, będąca wynikiem



FOT. NEWSERIA BIZNES

Jeżeli wiele regionów świata będzie się musiało wycofać z produkcji żywności, dlatego że będzie tam za gorąco albo będzie tam za mało wody, to żywność zdrożeje i spowoduje to, że dla wielu konsumentów, także w naszym kraju, niektóre produkty spożywcze staną się niedostępne – mówi dr hab. Zbigniew Karaczun

zmiany rozkładu i ilości opadów. Opady, co widać na przykładzie Polski, są radsze, lecz w jednostce czasu obfitsze. Oznacza to na zmianę susze i podtopienia, a wzrost temperatury powoduje szybsze parowanie wody, co też jest czynnikiem sprzyjającym pustoszeniu. Badanie ISP wskazuje, że suszy obawia się 42 proc. badanych rolników. Drugim poważnym zagrożeniem są ekstremalne zdarzenia pogodowe, które się nasilają i występują z coraz większą częstotliwością. Należą do nich gwałtowne huraganowe wiatry, intensywne opady gradu czy nawałne deszcze, które powodują straty zarówno w samych uprawach, jak i infrastrukturze rolnej. Ich obawia się 33 proc. badanych przez ISP.

Polska i Holandia na czele

Kolejnym dużym zagrożeniem jest fizyczny brak

żywności. I tu też rolnicy (33 proc.) często wskazują jako największe zagrożenie dla bezpieczeństwa żywnościowego właśnie zmiany klimatu. Jak mówi Zbigniew Karaczun, już w tej chwili ich skutki powodują, że plony zbóż są mniej więcej 5-10 proc. niższe, niż byłyby, gdyby zmiany klimatu nie występowały. To oznacza, że przynajmniej dla części konsumentów na świecie zabraknie żywności. Polska jest jej dużym producentem i eksporterem, więc fizycznie brak produktów żywnościowych nam nie grozi, ale globalny wzrost cen spowoduje, że producentom bardziej będzie opłacać się eksport niż sprzedaż na rynku krajowym, a to podniesie ceny także w polskich sklepach.

Z badania Credit Agricole dotyczącego samowystarczalności żywnościowej krajów UE, opublikowanego wiosną 2023 roku, wynika, że

spośród wszystkich krajów Wspólnoty Polska osiągnęła najlepszy wynik.

Nasz kraj charakteryzuje się samowystarczalnością w produkcji żywności w siedmiu z dziewięciu analizowanych kategorii. Jedynie w przypadku kategorii „ryby i owoce morza” oraz „tłuszcze roślinne” Polska

nie jest w stanie zaspokoić wewnętrznego zapotrzebowania krajową produkcją. Drugi kraj po Polsce, Holandia, jest samowystarczalny w produkcji żywności w sześciu z dziewięciu analizowanych kategorii. Wskazuje to, że struktura produkcji rolnej w Polsce jest bardzo zdywersyfikowana na tle pozostałych państw UE.

Soja zamiast ziemniaka

– Przed polskim rolnictwem stoi duże wyzwanie, dlatego że musi się z jednej strony dostosować do skutków zmian klimatu, z drugiej strony musi brać udział w jego ochronie. Jesteśmy członkiem Unii, która, jak zresztą większość krajów świata, chce być neutralna klimatycznie, a bez działań w rolnictwie tego się nie da osiągnąć – przekonuje ekspert Koalicji Klimatycznej. – W związku z tym pewne kierunki produkcji i techniki uprawowe będą musiały być zmienione, na przykład będziemy musieli odejść w dużym stopniu od orki na rzecz uprawy bezorkowej. Być może będziemy musieli zmniejszyć produkcję zwierzęcą, zwłaszcza dotyczy to przeżuwaczy i produkcji przemysłowej. Ale będziemy musieli również zmienić uprawy po to, żeby dostosować je do skutków zmian klimatu. W Polsce będziemy musieli się wycofać najprawdopodobniej z produkcji ziemniaka, a przynajmniej znacząco zmniejszyć tę produkcję.

Według prognoz, na które powołuje się specjalista z SGGW, powierzchnia upraw ziemniaków zmniejszy się o 70 proc., ponieważ byłina ta z jednej strony potrzebuje w określonych porach swojego wzrostu dużej ilości wody, a z drugiej strony jest rośliną

raczej zimnolubną, zatem skutki zmian klimatu będą dla niego negatywne. W to miejsce mogą wejść uprawy roślin ciepłolubnych, takich jak kukurydza czy winorośl, być może soja czy sorgo.

Jak wspierać rolnictwo

Z danych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wynika, że tylko w ciągu pierwszego półrocza 2023 roku wartość sprzedaży produktów rolno-spożywczych za granicę wyniosła **25,6** mld euro (**119** mld zł) i była o około 16 proc. wyższa niż w analogicznym okresie roku 2022. Jednocześnie import produktów rolno-spożywczych wyniósł **16,4** mld euro (**76** mld zł) i był o 9 proc. wyższy niż przed rokiem. Blisko trzy czwarte eksportu (73 proc., 18,8 mld euro) trafiło na rynki innych krajów UE, w tym ponad jedna trzecia do Niemiec (6,4 mld euro). W strukturze towarowej polskiego eksportu produktów rolno-spożywczych dominowało mięso i przetwory mięsne (z czego 42 proc. to drób), stanowiąc 19 proc. wartości całego eksportu. Na drugim miejscu znalazło się ziarno zbóż i ich przetwory (15 proc.), a na trzecim tytoń i wyroby tytoniowe (10 proc.).

– Aby polskie rolnictwo sprostało skutkom zmian klimatu, potrzebna jest dobra polityka rolna. Czyli jest potrzebny aktywny udział władzy publicznej, państwa, rządu we wspieraniu rolników. Z jednej strony powinniśmy wspierać rolników po to, żeby właśnie np. sadownicy stosowali siatki antygradowe jako adaptację do tych zagrożeń i wzrostu częstości występowania zjawisk ekstremalnych, ale powinniśmy też wspierać rolników w zatrzymywaniu wody tam, gdzie opadła – wskazuje dr hab.

Zbigniew Karaczun. – Natomiast jest także ogromna potrzeba, żeby rolników wspierać w stosowaniu metod produkcji rolnej, które będą służyły ochronie klimatu, wspierały redukcję emisji gazów cieplarnianych z tego sektora. To jest rola władzy publicznej, rządu, żeby taki program stworzyć, aby nagradzać rolników za świadczenie usług ekosystemowych, czyli za to, że będą podejmowali działania, które będą służyły nam wszystkim, bo będą ograniczały niebezpieczeństwo najgorszego scenariusza zmian klimatu.

Za i przeciw

Wśród rolników duże jest poparcie dla niektórych rozwiązań mających na celu ochronę środowiska i klimatu. Przykładowo 80 proc. badanych przez ISP jest za tym, by wspierać rozwój rolnictwa ekologicznego. Ponad 70 proc. popiera obowiązek zapewnienia dobrostanu zwierząt, a także dbanie o różnorodność biologiczną. Dwie trzecie jest zwolennikami przechodzenia na OZE w gospodarstwach rolnych. 62 proc. popiera wyłączenie używania nawozów i środków ochrony roślin przyjaznych środowisku, a 48 proc. – ograniczanie hodowli przemysłowej.

Dla porównania za ograniczaniem produkcji mięsa jest 29 proc. badanych, większy odsetek jest przeciwny. Stopień wdrożenia poszczególnych działań we własnych gospodarstwach jest już jednak dużo niższy. Jak wskazują sami pytani, przeszkodami w zielonej transformacji rolnictwa są m.in. wysokie koszty i niska opłacalność produkcji rolnej, niestabilność przychodów, ale też skomplikowane przepisy dotyczące klimatu.

NEWSERIA BIZNES

Ograbiam formę z dosłowności

Takie niby nic. Niedomknięte, na dodatek niedokończone „O”. Ale to właśnie ono zostało uznane za najlepszy projekt w konkursie na znak graficzny Opery Lubelskiej. Stworzył go Łukasz Zwolan, urodzony w Lublinie, wychowany w Wierzbii w gminie Łabunie, jako rodzinne miasto podający Zamość, choć od lat mieszkający w Warszawie artysta

Anna Szewc

Jestem plakacista – mówi o sobie. Przywiązał się do tego określenia, bo tak zawód taty, jeszcze w przedszkolu określiła jego 9-letnia dzisiaj córka.

Łukasz Zwolan, rocznik 1988, to absolwent zamojskiego Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Bernardo Morando w klasie reklamy wizualnej Michała Mazurkiewicza, który swoich wychowanków „faszerował nowinkami” z dziedziny grafiki.

Zaczął się w Zamościu

Lata nauki w Zamościu, także w szkole muzycznej, ale poza tym uczestnictwo w życiu kulturalnym miasta, m.in. wieloletnia współpraca ze Stowarzyszeniem Zamojski Club Jazzowy im. Mieczysława Kosza, miały ogromny wpływ na to, kim się stał i co ostatecznie dzisiaj robi. – Moje koleżanki i koledzy przygotowali na dyplom różne prace, np. okładki książek czy płyt winylowych. Ja stworzyłem cykl kilkunastu plakatów odnoszących się do różnych wydarzeń z tamtego okresu (był rok 2008 – red.), np. dnia walki z rakiem, AIDS, dnia tolerancji – wspomina te swoje pierwsze, ważne prace Łukasz Zwolan.

Już wtedy czerpał inspirację w pracach mistrzów. Tymi są dla niego do dzisiaj m.in. Władysław Pluta, Mieczysław Wasilewski, Lex Drewiński czy Lech Majewski (również absolwent zamojskiego Plastyka).

Zawsze lubił też malować, a podczas niedokończonych ostatecznie studiów w Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych zafascynował się również rzeźbą. Był gotów od tej klasycznej pójść z pasją w kierunku bardziej abstrakcyjnej, ale życie sprawiło, że jednak pozostał przy plakatach. Z ich projektowania żyje, bo oczywiście realizuje zlecenia komercyjne dla firm, instytucji, osób prywatnych. I płaca mu za to.

Pieniądze to nie wszystko

Czasem otrzymuje również nagrody finansowe w konkursach. Choć akurat w te największe, najważniejsze musi raczej inwestować, a zdobywając w nich nagrody zyskuje... „jedynie” prestiż.

Tak było np. ze zorganizowanym niedawno w ame-



Uważam, że plakatowy Mont Everest jest jeszcze przede mną – mówi Łukasz Zwolan

FOT. TOMASZ BIAŁOWOLSKI/ARCHIWUM PRYWATNE



Lost childhood, jeden z ulubionych plakatów artysty

rykańskim New Jersey 3rd Intercontinental Poster Competition - United States 2023. Międzynarodowe jury, oceniając prace z całego świata, doceniło trzy plakaty Łukasza Zwolana. Za „Stop deforestation” („Zatrzymać wycinkę drzew”) zdobył pierwszą nagrodę w kategorii plakat ekologiczny, za „Lost childhood” drugą, a za „Women Life Freedom” trzecią w kategorii plakatów politycznych.

Nie stworzył ich po to, aby wygrywać. – „Utracone dzieciństwo”, jest jednym z moich ulubionych, powstał w ramach cyklu, który tworzyłem pod wpływem wydarzeń związanych z wojną w Ukrainie. „Wolność życia kobiet” zaprojektowałem na prośbę mojej zaprzyjaźnionej artystki z Iranu, gdy przygotowywała wystawę związaną z walką o prawa kobiet w tym kraju – opowiada artysta-grafik-plakacista.

Pod wpływem emocji i impulsu zaprojektował również plakat, z którym, wielokrotnie powielonym na początku tego roku przez Zamość przeszły tysiące ludzi w marszu przeciwko przemocy, zorganizowanemu po tym, gdy w centrum został śmiertelnie pobity 16-letni Eryk.

– To był wyraz mojej solidarności z mieszkańcami Zamościa wstrząśniętymi tą tragedią. Udostępniłem go – tłumaczy mieszkający od 2014 roku w Warszawie Zwolan.

Im mniej, tym lepiej

Gdyby dziś tworzył ten projekt, pewnie coś by zmienił, np. zminimalizował charakterystyczny dla siebie minimalizm, aby osiągnąć jeszcze większą czytelność przekazu. – Im częściej wracam do swoich prac, tym więcej mam do nich zastrzeżeń i tym częściej chcę je poprawiać. Uważam, że plakatowy Mont Everest jest jeszcze przede mną – mówi skromnie.

W tym tonie poinformował niedawno również w mediach społecznościowych o wygranej w konkursie na znak graficzny Opery Lubelskiej.

„Czasami zdarza mi się projektować również i znaki, ale zawsze robiłem to w ukryciu, ponieważ znam lepszych specjalistów i twórców w tej dziedzinie. Tym większe było moje zaskoczenie po ogłoszeniu wyników. Jestem niezmiernie wdzięczny szanownemu Jury za tę nagrodę. To dla mnie wielkie uznanie” – napisał na swoim Facebooku.

A w rozmowie z nami dodaje, że praca na tym „niedokończonym O” była dla niego wielką przyjemnością, choć nie należała wcale do najłatwiejszych. Proces twórczy trwał ponad tydzień. – Musiałem się przygotować, przeanalizować budowę wielu znaków graficznych, znaleźć punkt zaczepienia dla tego konkretnego – opowiada Zwolan.



Za sprawą Łukasza Zwolana Opera Lubelska posługuje się tak wyglądającym znakiem graficznym

FOT. ŁUKASZ ZWOLAN

Jest w tym znaku „O”, bo chodzi przecież o operę. Ale, według twórcy, w kształcie litery jest też osadzony Lublin, bowiem zarys linii nawiązuje do... rogów koziołka z herbu miasta.

– A moja córka Mela, pierwsza i najważniejsza recenzentka dostrzegła w nim księżyc. Rozmawiałem o tej interpretacji

z panią dyrektorką Opery Lubelskiej i uznała ją za trafną, bo przecież przedstawienia operowe są wystawiane głównie nocą – dodaje Łukasz Zwolan. Zdradza nam również, że kropkę nad i w tym projekcie postawił sam zakrywając jego część białą kartką papieru. Potem poszedł do kuchni, wrócił z kawą, rzucił okiem i stwierdził, że to jest właśnie to.

I jest otwarty na każdą inną interpretację, bo właśnie po to pracuje tak, jak pracuje. – Ograbiam formę z dosłowności – mówi o swoich projektach.

— T E K S T Z E W N Ę T R Z N Y —

Upadek w sklepie

Czy są takie miejsca, w których jesteśmy całkowicie wolni do ryzyka wypadku? Pani Ewelina przekonała się na własnej skórze, że nawet zakupy w sklepie mogą się skończyć przykrym w skutkach urazem. A jak się później okazało, był to dla niej dopiero początek starań w walce o należne w tej sytuacji odszkodowanie

Pani Ewelina, wspólnie z mężem, wybrała się na zakupy do jednego z warszawskich marketów. Bywała w nim często i nigdy wcześniej nie spotkała jej tam nic przykrego. Tym razem było jednak inaczej, a spowodował to... wylany na podłodze biały płyn Lenor, który – ze względu na taki sam kolor płytek – był dla kobiety zupełnie niewidoczny. Zaaferowana zakupami pani Ewelina poślizgnęła się na nim, a upadając instynktownie zaasekurowała się dłonią. Z początku wiele wskazywało na to, że nie stało się nic poważnego. Choć bolała ją nadgarstek, kobieta podniosła się i wróciła z mężem do domu, gdzie zrobiła sobie okład i zawiązała dłoń bandażem. Wydawało jej się, że to jedynie mocne stłuczenie, ale kiedy następnego dnia ręka spuchła, postanowiła udać się do szpitala. Po wykonaniu prześwietlenia rentgenowskiego okazało się, że pani Ewelina ma złamaną kość łódyczkową i konieczny jest zabieg operacyjny.

Gdy poszkodowana wyszła już ze szpitala, postanowiła udać się z mężem do marketu by opowiedzieć o tym co zaszło i poprosić o

numer polisy ubezpieczeniowej. Po wysłaniu stosownego roszczenia ubezpieczyciel stwierdził jednak, że nie wypłaci pieniędzy, bo market... nie ponosi odpowiedzialności za wypadek. A kiedy, po upływie około półtora roku od wypadku, wciąż nie udało się go do tego przekonać, pani Ewelina zrezygnowała w końcu z dochodzenia sprawiedliwości. Niestety, w wyniku upadku kobieta ucierpiała nie tylko zdrowotnie, ale i zawodowo – jako nauczycielka muzyki w szkole i osoba ucząca prywatnie dzieci gry na pianinie. Choć cały czas przechodziła rehabilitację, wciąż nie mogła odzyskać ruchomości nadgarstka i stopniowo traciła możliwość zarabkowania poprzez udzielanie lekcji.

Pewnego dnia pani Ewelina odwiedziła swoją sąsiadkę, której mąż miał wypadek samochodowy i odbywał akurat spotkanie z przedstawicielem Powszechnego Zakładu Odszkodowań. Korzystając z okazji opowiedziała o tym co ją spotkało i – choć od zdarzenia minęły już wówczas dwa lata – kancelaria zgodziła się zająć sprawą. Po zebraniu kompletu dokumentów (między innymi

oświadczeń o utraconych zarobkach) trafiła ona do sądu, który dał wiarę w zeznania poszkodowanej i zasądził na jej rzecz kwotę 65 tys. zł. oraz dodatkowo rentę w wysokości 1,5 tys. zł. miesięcznie z tytułu ograniczenia zdolności do wykonywania pracy zawodowej. Odszkodowanie było stosunkowo wysokie za sprawą znacznego ograniczenia ruchomości dłoni (w około 40-50 proc.), na skutek którego kobieta nie może już dalej uczyć gry na pianinie.

Bardzo często mamy do czynienia z sytuacją, że ubezpieczyciel odmawia wypłaty odszkodowania, które w rzeczywistości należy się poszkodowanej osobie – mówi Waldemar Paszkowski z Powszechnego Zakładu Odszkodowań. – Firmy ubezpieczeniowe liczą na to, że poszkodowany nie pójdzie do sądu i zwykle mają rację, ponieważ faktycznie ok. 80-90 proc. osób rezygnuje z roszczeń. Dlatego właśnie powstał Powszechny Zakład Odszkodowań – po to by bezpłatnie prowadzić sprawy poszkodowanych, którym należy się zadośćuczynienie.

Powszechny Zakład Odszkodowań
tel. 81 446-79-80

Wielkie przeżycie, wielkie emocje i wielki sukces

W 1980 przeszedł do historii lubelskiego sportu, wprowadzając na najwyższy ligowy poziom piłkarzy Motoru. Trzy lata wcześniej dołączył do elity polskich szkoleniowców, jako trener łódzkiego Widzewa, eliminując w europejskich pucharach Manchester City. A w poniedziałek świętował 91. urodziny – Rozmowa z Bronisławem Waligórą, legendarnym trenerem Motoru Lublin

Mariusz Gizek

• Przez ponad trzydzieści lat znajomości, przegadaliśmy o piłce (i nie tylko) dziesiątki godzin. W rozmowach zawsze pojawiały się nowe wątki i nigdy nie było nudno. Jestem przekonany, że dziś będzie podobnie, a na początek: jubileuszowe serdeczności. I pierwsze pytanie: z jakich powodów nie zostałeś selekcjonerem reprezentacji Polski?

– No wiesz, ja mam dziewczętych lat, czas na młodszych...

• Widzę i słyszę że humor dorównuje witalności. Teraz poważnie, pogadajmy o czasach gdy byłeś aktywnym szkoleniowcem.

– Ja się chyba nie nadawałem na selekcjonera. Był taki moment, gdy moje nazwisko gdzieś tam się przewijało, gdy z kadry odchodził Antek Piechniczek. Kontaktował się wtedy ze mną prezes PZPN, ale uczciwie powiedziałem, żeby się nie rozdrabniał i rozmawiał z tymi, którzy mają na takie stanowisko większą ochotę, a może i większe predyspozycje.

• Waligóra nie miał predyspozycji?

– Ja byłem warsztatowcem. U mnie musiało się coś dziać dzień w dzień, nie lubiłem pustki. Codzienna praca z zawodnikami to był mój żywioł. A zadania selekcjonera, to nawet w tamtych czasach tylko kilka coraz krótszych zgrupowań w roku. A poza tym obserwacje. Ale żeby była jasność: żadnej konkretnej propozycji wtedy nie miałem, po prostu znalazłem się na giełdzie nazwisk wymienianych w kulisach. Wśród głównych kandydatów byli Andrzej Strelau, Leszek Jezierski, a ostatecznie selekcjonerem został wtedy Wojtek Łazarek.

• I nie znalazł wspólnego języka ze Zbigniewem Bońkiem, który zakończył reprezentacyjną karierę. Tobie z Bońkiem byłoby po drodze, więc może trzeba było walczyć o posadę? Dla dobra polskiej piłki...

– Żarty-żartami, ale akurat ze Zbyskiem zawsze miałem dobre relacje, co nie znaczy że czasem nie szło na ostro, bo ani on, ani ja do spokojnych ludzi nie należeliśmy.

• I co tu dużo mówić, pomógł ci wskoczyć na poważną trenerską karuzelę (nie ujmując wcześniejszym klubom, w których pracowałeś: Zawiszy Bydgoszcz i Avii Świdnik). Widzew to jednak Widzew.

– Zatrudnił mnie prezes Sobolewski, wspaniały człowiek, ale rzeczywiście: Zbyszek, który miał w drużynie sporo do powiedzenia, był za moją kandydaturą. Zналиśmy się z Bydgoszczy, gdy był jeszcze juniorem. Widzew postawił na mnie nie tylko ze względu na rekomendację Bońka. Przede wszystkim wysoko oceniono moją roczną pracę w Avii.

• Jak „mówią legendy” – Boniek przyjechał z prezesem Sobolewskim do Świdnika, żeby przekonać trenera-koordynatora.

– Sprostuję tę legendę. Owszem, przyjechali, ale do Bydgoszczy, bo akurat byłem w rodzinnym mieście. Wtedy pracę trenerską dzieliłem z nauką, przygotowywałem się do doktoratu z chemii. Czas dzieliłem między Świdnikiem i Bydgoszczą. W każdym razie spotkanie było, a argumenty delegacji Widzewa były tak mocne, że doktorat został przesunięty na drugi plan. No i został w tym miejscu na zawsze, bo piłka pochłonięła mnie bez reszty.

• W sierpniu przejąłeś Widzew po domowej przegranej 1:4 z Legią. W perspektywie niespełna miesiąc pracy i pucharowy mecz z Manchesterem City. Strach zaglądał w oczy?

– Raczej dreszczyk. I świadomość wielkiej szansy na zaistnienie. Ale nie myślałem wtedy na zasadzie: jak nie wyjdzie z Anglikami, to nikt mi głowy nie wyciągnie, a jak sprawimy niespodziankę, to będę wielki. Stwierdziłem, że na meczu z Manchesterem świat się nie kończy, a praca w klubie z mistrzowskimi aspiracjami to wielka sprawa.

• Na pierwszy ogień – poza ligą – poszedł jednak wyjazd do Manchesteru.

– Wielkie przeżycie, wielkie emocje i wielki sukces. Nie będę wracał do szczegółów, wszyscy interesujący się polską piłką nożną dobrze pamiętają tamten dwumecz, bo po wyjazdowym remisie



obroniliśmy zaliczkę w Łodzi. W rewanżu musiałem kierować zespołem z trybun, bo po pierwszym meczu UEFA dała mi dwa mecze kary. W Anglii wytrąciłem chorągiewkę sędziemu bocznemu, wbiegłem w końcówce spotkania na boisko, bo jeden z zawodników został mocno poturbowany. Nie wytrzymałem emocjonalnie. W kolejnej rundzie wyeliminował nas PSV Eindhoven, naspikowanym gwiazdami – byłymi i przyszłymi wicemistrzami świata.

• Na tych meczach pucharowy bilans trenera Waligóry się nie kończy. W przyszłości rywalem Widzewa był m.in. Galatasaray Stambuł z Juppem Derwallem na trenerskiej ławce. To selekcjoner reprezentacji Niemiec z 1980 r., gdy zdobywali tytuł mistrzów Europy. Występ przeciw takiemu konkurentowi jak Derwall spędzał sen z powiek?

– Nie. Dodawał tylko smaczku tej rywalizacji, podnosił prestiż. Ktokolwiek by nie siedział na ławce przeciwnika, trener nie może mieć czarnych myśli.

• Niezłą trenerską konkurencję miałeś też na krajowych boiskach. Kto z kolegów wzbudzał największy respekt?

– W każdym okresie – czy kiedyś, czy dziś, wyniki kreują taką trenerską elitę, szkoleniowców, których doświadczenie zachęca prezesów do zatrudnienia w swoich klubach. Zналиśmy się dobrze, przejmowaliśmy po sobie



Bronisław Waligóra z żoną Renatą

FOT. MARIUSZ GIEZEK

zespoły. Czasem mieliśmy inne zdania, głównie w... ocenie meczów, tak na gorąco. W takich przypadkach na ogół człowiek zwraca uwagę na kontrowersyjne sytuacje, które wpłynęły na wynik. A skoro kontrowersyjne, to i opinie trenerów odmienne. Zdarzały się ostrzejsze wymiany zdań, ale rozumieliśmy się i raczej szanowali. Największym uznaniem za moich najlepszych czasów cieszyli się Andrzej Strelau, Wojtek Łazarek, Leszek Jezierski, Władek Żmuda, Hubert Kostka, Paweł Kowalski no i oczywiście selekcjoner Piechniczek.

• Pytanie o najlepszego zawodnika trenującego pod ręką Waligóry to chyba pytanie retoryczne.

– Nie ma innej odpowiedzi niż Zbyszek Boniek. Co nie znaczy, że później była przepaść. Zwłaszcza prowadząc Widzew miałem w drużynie najlepszych reprezentantów Polski: Włodka Smolarka, Darka Dziekanowskiego, Pawła Janasa, Romana Wójcickiego.

• Dwanaście sezonów spędzonych w roli trenera zespołów ekstraklasy przyniosło wiele satysfakcji, wiele zwycięstw, medali. Zabrakło jednak najcenniejszego: mistrzostwa Polski. Kiedy drużyna trenera Waligóry była najbliższa złota?

– Gdy drugi raz prowadziłem Widzew, w sezonie 1984/85. Na dwie kolejki przed końcem mieliśmy tylko punkt straty do Górnika Zabrze. Najpierw przyjechaliśmy do Lublina, po zwycięstwo, a na koniec mieliśmy podejmować właśnie Górnika. No i wydawało się, że w Lublinie osiągniemy cel, ale stało się inaczej. Po голу Smolarka prowadziliśmy 1:0. Motor w ostatniej minucie wyrównał, po takim trochę przypadkowym голу...

• Strzelił Adrian Szczepański. Ponoć klubowy budynek Motoru drżał, gdy trener łódzian podsumowywał niefrasobliwość swoich zawodników.

– Aż tak źle nie było, co nie znaczy, że przeszedłem obok tych błędów spokojnie. Święty by nie wytrzymał. W tej samej kolejce Górnik wygrał 3:1 z Lechią Gdańsk i w efekcie przyjechał do nas na ostatni mecz prawie jako mistrz. Miał w zapasie wygraną 2:0 z rundy jesiennej. Rozbici mentalnie przegraliśmy 1:2, a że w końcówce punktowała jeszcze Legia, to zamiast cieszyć się z mistrzostwa spadliśmy na trzecie miejsce.

• Zatrudnienie Waligóry w Motorze w 1978 r. zaskoczyło piłkarską Polskę.

„Do Lublina jedzie fura, a na furze – Waligóra!”. Redakcyjny fotoreporter Jacek Mirosław zrobił zdjęcia, Leszek Kosiński przygotował grafikę, a Sztandar Ludu zamieścił ją na pierwszej stronie po wielkim sukcesie piłkarzy Motoru: awansie do ekstraklasy

Do dziś trudno zrozumieć, jak można zmienić będący na fali Widzew, trzeci zespół ekstraklasy po pierwszej rundzie, na drugoligowca.

– Po prostu oferta z Lublina była bardzo atrakcyjna. A szczegóły jednak zostawię sobie.

• Motor to po Widzewie drugi ulubiony klub na twojej liście pracodawców?

– Raczej tak, bo w latach walki o awans, później w ekstraklasie, była tu wspaniała atmosfera, poznałem wielu bardzo przychylnych mi ludzi, a sympatie odczuwam do dziś. Dobrych znajomych w Lublinie mi nie brakuje. Kiedy mam okazję oglądam Motor z trybun. Jeździmy też z żoną na Widzew do Łodzi, gdzie zawsze jesteśmy mile widziani, to da się odczuć. Zawsze od Widzewa dostaję życzenia, przy różnych okazjach. Teraz też pamiętali o mnie zamieszczając życzenia na klubowej stronie internetowej. I czasem żal, że kiedyś nie było tak pięknych stadionów. Jedyne, czego naprawdę wtedy nam brakowało, to przyzwoitych warunków do pracy. Zwłaszcza w Lublinie. Dziś aż trudno uwierzyć, że ekstraklasowy zespół tułał się zimą czy wiosną po jakichś placach, parkach.

• Od reprezentacji zaczęliśmy, na reprezentacji skończymy. Nowy selekcjoner Michał Probiez to dobry wybór?

– Nie mam pojęcia. Trzeba być blisko szatni, żeby sensownie odpowiedzieć, a ja już oceniam tylko z perspektywy kibica. Pokaże czas, pokażą wyniki. Jak będą zadowalające, to i trener będzie oceniany dobrze. A często jest tak, że mimo dobrej pracy brak oczekiwanych efektów. To wszystko wpisane jest w nasz zawód.

Dla piłkarskiej młodzieży jest bohaterem

Władysława Żmudy kibicom lubelskiego Motoru i polskiej piłki przedstawiać nie trzeba. Miał zaledwie 20 lat i za sobą tylko dwa występy w narodowej drużynie, gdy w 1974 roku trener Kazimierz Górski postanowił, że zagra na mistrzostwach świata w podstawowym składzie polskiej reprezentacji

Krzysztof Basiński

WRFN sięgnął z „biało-czerwonymi” po trzecie miejsce. To osiągnięcie powtórzył jeszcze osiem lat później podczas mundialu w Hiszpanii. Zagrał w czterech finałach Piłkarskich Mistrzostw Świata. Gdy w 1986 roku pojawił się na boisku w końcówce meczu z Brazylią, wyrównał ówczesny rekord należący do Niemca Uwe Selerera: 21 spotkań w MŚ.

Czysto i precyzyjnie

Żartowano, że nogą potrafił wbijać gwoździe. Był bowiem obrońcą doskonałym – interweniował mocno i zdecydowanie, ale zawsze „czysto” i precyzyjnie. Do tego wyróżniał się wspaniałą, elegancką sportową sylwetką: 187 cm wzrostu i 85 kg wagi. Z Jerzym Gorgonim i Antonim Szyma-

nowskim tworzyli najlepszą linię defensywy w historii polskiego futbolu.

– Dla piłkarskiej młodzieży Władysław Żmuda był i jest bohaterem – mówi Zbigniew Furman, prezes Ogniska TKKF Omega, który na początku kwietnia tego roku skierował do Krzysztofa Żuka, prezydenta Lublina i Rady Miasta wniosek o przyznanie wybitnemu piłkarzowi tytułu Honorowego Obywatela Miasta Lublin. Warto wspomnieć, że pomysł nie był nowy, bo już pod koniec 2020 roku z podobnym apelem do miasta zwróciła się rada dzielnicy Bronowice.

– Niezwykle dokonania pana Żmudy dla lubelskiego sportu oraz na arenie krajowej i światowej, a także w promocji Lublina zasługują na szczególne uznanie – uzasadniał swój wniosek prezes Furman, którego gościem na turniejach organizowanych dla dzieci

i młodzieży wielokrotnie był znakomity piłkarz. Furman dodał także, że warto, aby ten tytuł otrzymał w okresie, gdy Lublin jest Europejską Stolicą Młodzieży, ponieważ dla piłkarskiej młodzieży jest bohaterem.

Na sesji Rady Miasta, która odbyła się 25 maja radni jednogłośnie podjęli uchwałę o nadaniu tytułu Władysławowi Żmudzie. Podobny wniosek tego samego dnia radni poparli w przypadku Krzysztofa Cugowskiego, współzałożyciela i wieloletniego wokalisty rockowego zespołu Budka Suflera. Uroczystość przyznania Żmudzie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Lublin ma odbyć się wkrótce, zaraz po tym jak na początku października otrzyma ją Cugowski.

Kolejny krok

Po tym, jak Rada Miasta podjęła decyzję o przyznaniu



Władysławowi Żmudzie tytułu Honorowego Obywatela Lublina prezes Omegi poszedł za „ciosem” i zwrócił się do ratusza z pomysłem nadania imienia wybitnego piłkarza Arenie Lublin, na której mecze rozgrywają piłkarze Motoru. Prezes Omegi podkreślił, że „z wielką radością i nieskrywaną satysfakcją” przyjął informację o nadaniu Władysławowi Żmudzie tytułu honorowego obywatela Lublina.

– Teraz czas na kolejny krok. Podobnie jak w przypadku innego naszego wielkiego Mistrza, śp. Tomasza Wójtowicza, po nadaniu znakomitemu sportowcowi Honorowego Obywatelstwa Jego imię przyjęła hala Globus, postuluję aby stadion Arena Lublin przyjął imię Władysława Żmudy. Niezwykle dokonania W. Żmudy dla lubelskiego sportu, osiągnięcia na arenach krajowych i zagra-

nicznych zasługują na takie docenienie i to za życia tego wspaniałego sportowca.

Przewodniczący Jarosław Pakuła, do którego skierowane zostało pismo, pomysłu uznał za ciekawy: – Nie ulega wątpliwości, że Władysław Żmuda to najwybitniejszy, najbardziej rozpoznawalny piłkarz pochodzący z naszego region, którego już wyróżniliśmy podejmując uchwałę w sprawie nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta. Czy pójdziemy jeszcze dalej? Na pewno trzeba to przedyskutować z pozostałymi radnymi i prezydentem – mówił na początku czerwca. Od tamtego czasu w tej sprawie nic się nie zmieniło. Może warto by było jednak rozważyć taki krok, by w przyszłym roku uhonorować mistrza Władysława, na jego 70-urodziny, które będzie obchodził 6 czerwca.

Ten młody Żmuda dał radę

ROZMOWA z Władysławem Żmudą

• Honorowy Obywatel Miasta Lublin Władysław Żmuda.

– To dla mnie wielkie ogromne wyróżnienie. Nie ukrywam, że jestem bardzo zaskoczony i dziękuję. W Lublinie urodziłem się, wychowałem, to tutaj stawiałem pierwsze piłkarskie kroki. Cieszę się, że Miasto o mnie pamięta.

• A stadion Arena Lublin im. Władysława Żmudy? Żaden z piłkarzy wywodzących się z naszego regionu nie osiągnął tak wiele jak pan!

– Podobnie jak z tytułem Honorowego Obywatela Miasta jestem zaskoczony, że jest taka inicjatywa. Lublin pięknie się rozwija, a stadion to taka nasza perełka. Zresztą już doceniona wielokrotnie. Odbywały się tutaj finały Pucharu Polski, a także młodzieżowe mistrzostwa świata i Europy.

• Wielkimi krokami zbliża się 50-lecie historycznej chwili dla polskiego futbolu: „zwycięskiego”

remisu 1:1 na Wembley z Anglikami 17 października 1972 roku, który dał nam przepustkę na mistrzostwa świata. Pan w tym meczu nie zagrał, ale oglądał go na żywo.

– Razem z kolegami z reprezentacji młodzieżowej prowadzonej przez trenera Andrzeja Strejlaua. Dzień wcześniej bezbramkowo zremisowaliśmy z Anglikami w Plymouth w spotkaniu drużyn do lat 23. Następnego dnia pojechaliśmy do Londynu oglądać spotkanie drużyny Kazia Górskiego. Pamiętam tę niesamowitą atmosferę. Znaleźliśmy się w samym środku potwornego kotła. Nieprawdopodobny wrzask i nerwy od początku do samego końca. Anglicy atakowali, prawie nie wychodzili z naszej „16”, a my cały czas się broniliśmy. I ta wielka radość po końcowym gwizdku. Cieszyłem się z sukcesu na pewno nie mniej niż zawod-



nicy na murawie, zresztą jak wszyscy w Polsce.

• Dla pana mecz na Wembley był przepustką do pierwszej reprezentacji: cztery dni później wybiegł na boisko w towarzyskim starciu z Irlandią w Dublinie i to od pierwszej minuty.

– Przez lata obowiązywała wersja, że trener Górski doko-optował dwóch zawodników z młodzieżówki, mnie i An-



drzeja Drozdowskiego z LKS Łódź, bo niektórzy za dużo imprezowali po historycznym remisie i nie nadawali się do gry. To jednak nieprawda. Po meczu młodzieżówek trener Górski zadzwonił do Strejlaua i ustalili, że będzie potrzebował dwóch zawodników. Trener Strejlau przyszedł do mnie i powiedział, że młodzieżówka wraca do domu, a my z Andrzejem lecimy do Irlandii. Nie ukry-

wam, że byłem zaskoczony i przekonany, że lecę raczej na wycieczkę, a tu na odprawie przedmeczowej dowiedziałem się, że wychodzę w podstawowym składzie. Z debiutu najlepiej pamiętam boisko na stadionie Dalmount Park. Było z górki lub pod górkę, w zależności, z której

strony graliśmy. • W reprezentacji rozegrał pan w sumie 91 spotkań, zdobywając 2 gole. Najważniejsze spotkania to półfinały Mistrzostwa Świata, w 1974 roku w słynnym meczu na wodzie w Frankfurcie nad Menem z RFN przegrany 0:1 i osiem lat później 0:2 z Włochami w Barcelonie.

– Tak, ale jest jeszcze jeden szczególnie dla mnie mecz.

To ten pierwszy podczas Piłkarskich Mistrzostw Świata w Niemczech, z Argentyną. 20-latek, który nie grał w eliminacjach wychodził wyjątkowo „11” i występuje na tak odpowiedzialnej pozycji, na środku obrony. Gdybym zagrał słabo, zawiódł na pewno nie zrobiłbym później kariery. A tak wygraliśmy, a ten młody Żmuda dał radę.

• Obserwuje pan dzisiaj poczynania w lidze lubelskiego Motoru, klubu w którym w 1971 roku wywalczył tytuł mistrzów Polski Juniorów?

– Oczywiście. Oglądam mecze w telewizji. Najważniejsze, że Motor awansował do I ligi. Teraz zespół musi zdobyć trochę doświadczenia. Jak nie uda się znowu awansować w obecnym sezonie, to trzeba spróbować za rok, po wzmocnieniu drużyny. Motor ma wszystko: piękny stadion, wspaniałych kibiców i potężnego sponsora. Miasto Lublin zasługuje na ekstraklasę.

Zawsze ciągnęło mnie do lasu

W ostatnim czasie obserwujemy różne zmiany klimatyczne. Nasze drzewostany nie adaptują się do nich tak szybko – **ROZMOWA** z Leszkiem Gajusiem, nadleśniczym w Nadleśnictwie Radzyń Podlaski

Jakub Hapka

• Jak powstało radzyńskie nadleśnictwo?

– Nasze nadleśnictwo powstało z upaństwowienia prywatnych własności w 1944 roku na mocy dekretu PKWN. Swoim zasięgiem obejmowało mniejszą powierzchnię. W 1973 była reorganizacja Lasów Państwowych. Mniejsze nadleśnictwo Turów zostało połączone z Radzynie Podlaskim. Świętujemy więc w tym roku 50-lecie. Nasze nadleśnictwo posiada walory turystyczne, rekreacyjne. Chcemy pokazać to, co warto zobaczyć, przyjeżdżając do Radzyna. Jesteśmy nadleśnictwem położonym w sumie nie tak daleko od Lublina. Granica południowa naszego nadleśnictwa to rzeka Wieprz/Tyśmienica. Jest to więc jakieś 40 km od Lublina.

• Jak wygląda sytuacja kadrowa waszej placówki?

– W naszym nadleśnictwie zatrudnionych jest 48 osób. Organizacja polega na tym, że mamy 11 leśnictw; w tym jedno leśnictwo szkółkarskie. W każdym leśnictwie zatrudnione są dwie osoby: leśniczy i podleśniczy. Oprócz tego mamy jeszcze posterunek Straży Leśnej, w którym pracuje 3 strażników. Na co dzień dbają o porządek i bezpieczeństwo naszego nadleśnictwa.

W biurze zatrudniony jest nadleśniczy, zastępca, inżynier nadzoru, główny księgowy. Istnieje dział administracji i tzw. dział techniczny, w którym pracują specjaliści od różnych działów gospodarki leśnej. Jest specjalista od hodowli lasów, ochrony lasu, stanu posiadania, marketingu, sprzedaży drewna

• A co skłoniło pana do wybrania takiej ścieżki zawodowej?

– Moja ścieżka leśna jest trochę dziwna. Niektórzy są zaskoczeni, jak o tym opowiadam. Wychowałem się w Lublinie. Wśród moich przodków nikt nie zajmował się zawodowo leśnictwem. Rodzice pochodzą z wsi. Tata wychowywał się w Jedłance Starej, mama w Glin-



FOT. JAKUB HAPKA

nym Stoku. Wszystkie wakacje spędzałem u dziadków lub wujostwa na wsi. Zawsze od dziecka ciągnęło mnie do lasu. Nawet poza wakacjami, w Lublinie bywałem nad Zalewem Zemborzyckim i w pięknych lasach wokół miasta. Ciągnęło mnie tam we wszystkie weekendy. Chodziłem tam, poznawałem je.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej, jako dalszy kierunek nauczania wybrałem Technikum Leśne w Białogardzie. To mi dało podstawy zawodowe do tego, żeby być leśnikiem. Wtedy nie liczyła się funkcja, jaką będę pełnił. Marzeniem takiego młodego chłopaka była po prostu praca w lesie

na stanowisku leśniczego czy podleśniczego. Później skończyłem Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie podniosłem te kwalifikacje. Od 2020 pracuję jako nadleśniczy w Radzynie.

Na początku pracowałem w Nadleśnictwie Lubartów. Przeszedłem wszystkie stopnie tej leśnej kariery zawodowej. W Lubartowie zacząłem pracować jako stażysta, podleśniczy. Później, przez 20 lat pracowałem jako leśniczy w pięknych lasach kozłowieckich. Po stanowisku leśniczego pracowałem jako inżynier nadzoru. 8 lat jako zastępca nadleśniczego.

• Największe wyzwania w codziennej pracy?

– Zawsze jest to dobro lasu. Niestety, w ostatnim czasie obserwujemy różne zmiany klimatyczne. Nasze drzewostany nie adaptują się do nich tak szybko. W ostatnich latach obserwowaliśmy niepokojące zjawiska, choćby gradację różnych gatunków

owadów. W przypadku naszych drzewostanów mieliśmy problemy z kornikiem ostrożeńcem. Przez kilka lat prowadziliśmy walkę. Występowanie tego kornika było spowodowane osłabieniem drzewostanu przez osłabienie stosunków wodnych. Sosna, która jest naszym gatunkiem panującym, jest bardzo wrażliwa na takie zmiany stosunków wodnych.

Naszą rolą jest prowadzić taką gospodarkę leśną, żeby te drzewostany przetrwały dla przyszłych pokoleń. Są to drzewostany gospodarcze – musimy o tym pamiętać – które zostały posadzone przez człowieka 100, 150 lat temu. Nasi dziadkowie, pradziadkowie zostawili nam piękny majątek. My użytkujemy te drzewostany. Naszym moralnym obowiązkiem jest dążyć do tego, żeby nasze wnuki, prawnuki miały możliwość gospodarowania i zarządzania takimi pięknymi drzewostanami, jakie w tej

chwili mamy. To są długofalowe perspektywy. Dążyć do tego, by ten las był nie gorszy niż jest w tej chwili.

My, jako Państwowe Gospodarstwo Lasy Państwowe jesteśmy też uzależnieni od tego, co się dzieje na rynku. Naszą główną działalnością jest sprzedaż drewna. Z tego ostatniego możemy finansować zadania związane z ochroną lasu, przyrody, udostępnianiem lasów dla turystów. Przychody ze sprzedaży drewna pozwalają realizować te wszystkie pozostałe działania. Pamiętajmy, że Lasy Państwowe są firmą, która się samofinansuje. Nie jesteśmy dotowani z budżetu państwa, a wręcz odwrotnie: wspieramy go. Pomagamy samorządom, choćby poprzez wpłacanie 2 proc. przychodu ze sprzedaży drewna na fundusz dróg lokalnych.

• Nie wszystkie radzyńskie lasy mają charakter gospodarczy.

– Na powierzchni Nadleśnictwa znajduje się 15 tys. ha lasów, z czego 1 600 ha jest wyłączonych z działalności gospodarczej. To rezerwaty, strefy ochrony rzadkich gatunków ptaków, tereny zalewowe, bagna, gdzie działalność gospodarcza jest nieopłacalna ze względów ekonomicznych. Jednak te lasy są bardzo wartościowe pod względem przyrodniczym.

• Wychodząc do lokalnej społeczności. Np. radzyńskie I LO od lat włącza się w akcję sadzenie drzew.

– Dużo szkół z naszego powiatu uczestniczy w tej akcji. W tym roku organizowaliśmy dwa takie wydarzenia: sadziliśmy las papieski i „Las pełen energii”. To działania, które mają zmotywować młodzież, społeczeństwo powiatu do sadzenia lasu. Nie chodzi tu o wymiar ekonomiczny, ilościowy, ale o to, by pokazać jak ciężka jest taka praca. Wtedy ci młodzi ludzie mają inne podejście do przyrody, środowiska. Traktują te drzewa z większym szacunkiem, godnością. Wiedzą, ile trzeba włożyć pracy i starania, żeby ten las rósł.

Bierzemy udział w radzyńskim Jarmarku Sztuki i Rękodzieła „Kozirynek”, jesteśmy zapraszani na różne festyny. Nasze stoiska edukacyjne goszczą na imprezach. Mówimy wtedy o gospodarce leśnej, lasach na terenie naszego nadleśnictwa, ochronie przyrody.

• W ten weekend w Teatrze Osterwy wystawiona zostanie „Nora” w reżyserii Kubry Kowalskiego. Grasz w niej główną rolę. Powiedz proszę szczerze: warto obejrzeć to przedstawienie?

– Zdecydowanie tak. To spektakl, na który przychodzi zdecydowanie więcej kobiet, ponieważ historia opowiadana jest z kobiecej perspektywy. Kobieca jest też potrzeba uwolnienia się od schematu w jakim wymodelowali Norę ojciec i mąż. Jesteśmy świadkami początku procesu dochodzenia do samoświadomości po heroicznej próbie ratowania męża, który nawet nie traktuje żony poważnie. Ale nie oznacza to, że jest to przedstawienie wyłącznie dla kobiet. Choć od napisania „Nory” minęło już blisko 150 lat to problemy, z którymi zmagają się główne bohaterki, a także pozostałe postaci, są niezwykle aktualne.

• Polecasz zatem spektakl zarówno kobietom, jak i mężczyznom.

– Bo od obu płci słyszę pozytywne recenzje. Ostatnio posłałam do lekarza i od razu po wejściu pani doktor mówi: „Pani Edyto, byłam na „Norze” i zobaczyłam na scenie samą siebie. Dziękuję za to przedstawienie”. Koleżanka z kolei opowiadała mi, że jej brat bardzo przeżywa swój rozwód i wciąż jeszcze ma potrzebę rozmowy i uznania tego co się wydarzyło, zaprosi go na spektakl, bo może dostarczyć on kropli uzdrowienia.

Wydaje mi się, że właśnie o to chodzi w teatrze. Daje on szansę na przeżycie czegoś ważnego i na spojrzenie w głąb siebie. Teatr to takie miejsce, gdzie opowiada się historie inspirujące do myślenia i czucia.

Warto dać sobie te dwie godziny, żeby podpatrzeć, jakim lustrem są dla nas postaci z literatury, jakim lustrem są emocje grane przez aktorów tak blisko nas.

Żyjemy tak szybko, że w ciągu dnia nie mamy dużo czasu na medytację i pracę ze sobą. A tu wizyta w teatrze może wykreować taką możliwość. Możliwość przyjrzenia się, a może nawet zaakceptowania tego, co dzieje się w naszym życiu. Teatr oczywiście nie zastępuje terapii, ale zde-

PSZCZOŁY WRACAJĄ DO LASU

O realizowanym przez radzyńskie nadleśnictwo programie „Pszczoły wracają do lasu” mówi **KRZYSZTOF SOKUL**, leśniczy leśnictwa Planta: – Trwa od 2019 r. Obecna edycja skupia się na wpływie zmian klimatycznych na wykorzystanie pożytku przez pszczołę miodną. Jest organizowany przez Akademię Rolniczą w Krakowie we współpracy z Lasami Państwowymi. Zwiedzający

mogą zobaczyć, co dzieje się w ulu; jak chronić pszczoły. Budujemy pszczele domki i hotele dla dzikich zapylaczy. Informujemy, jak można pomóc sadzić różne rośliny, zachowując bioróżnorodność w swojej okolicy, a nie sadzić tylko iglaczki i kosić trawę – informuje Sokul. W lasach pojawia się wciąż wiele nowych gatunków. Sam, podczas prac leśnych, znalazł ostatnio szczerkli-

nę piaskową. Już wcześniej wróciło bartnictwo leśne. – Mamy nasadzenia lipy, modrzewia, miododajne krzewy, jarzębiny, głogów, trzmieliny. Niektórzy mówią, że jak wytniemy las to tragedia. Nie jest tak do końca. Pojawiają się nowe gatunki, które nie będą rosły pod drzewostanem. Powstaje tzw. sztuczna polana: trwa przez 10, 20 lat. Zwiększa się bioróżnorodność, pszczoła ma co robić.

OGRÓD EDUKACYJNY NADLEŚNICTWA RADZYŃ PODLASKI

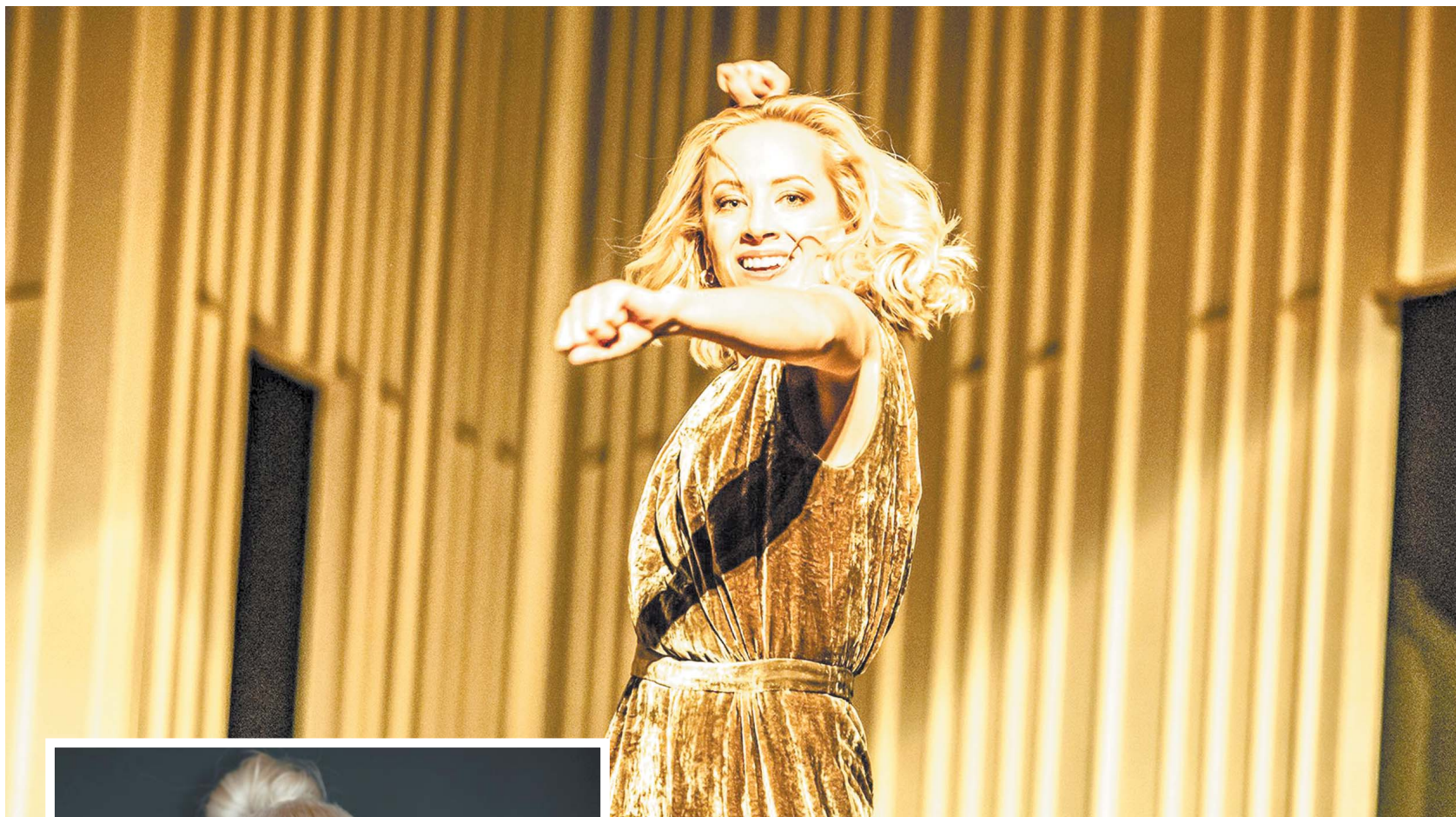
Otwarto go dwa lata temu. Ma powierzchnię 13 tysięcy mkw. Jego sercem jest budynek edukacyjny wyposażony

w liczne ekspozyty i pomoce naukowe z dioramą lasu. Zajęcia są prowadzone przez edukatora w godzinach 7-15

po uprzednim zgłoszeniu grupy. Szczegóły na stronie radzypodlaski.lublin.lasy.gov.pl w zakładce Edukacja

Teatr jest tym, co nas łączy

Śnie o to chodzi w teatrze. Daje on szansę na przeżycie czegoś ważnego i na spojrzenie w głąb siebie. Teatr to takie miejsce, gdzie się historie inspirujące do myślenia i czucia **ROZMOWA** z Edytą Ostojak – aktorką Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie



To duże wyzwanie, bo na Norze, czyli na mnie, spoczywa największa odpowiedzialność „trzymania” dramaturgii i rytmu przedstawienia – mówi Edyta Ostojak

FOT. NATALIA KABANOW



FOT. MICHAŁ MAJCH

nie jest pozbawiony momentów wywołujących uśmiech, czy melancholię, którą wzmacnia klimatyczna muzyka na żywo (lira korbowa).

• Wcielenie się w rolę Nory było dużym wyzwaniem?

– Dużym i to z różnych powodów. To były czasy pocovidowe, w których towarzyszyło mi duże osłabienie. Dodatkowo miałam kontuzję kolana, a Nora w spektaklu w pewnym momencie bardzo energicznie tańczy. Reżyser Kuba Kowalski bardzo pięknie pracuje z aktorem i to na aktorstwie opiera się swoich spektakli. Nie mamy tu wielu pomocy inscenizacyjnych i rekwizytów. Spektakl opiera się na emocjonalności aktora i na jego na jego ekspresji.

Nora jest na scenie praktycznie cały czas, mając na wytnięcie tylko jedną przerwę na zmianę kostiumu. To duże wyzwanie, bo na Norze, czyli na mnie spoczywa największa odpowiedzialność „trzymania” dramaturgii i rytmu przedstawienia. Muszę przechodzić na scenie przez całą gamę emocji. My aktorzy, chyba najczęściej słyszymy od widzów „ale musiałaś się dużo tekstu nauczyć”. Tak naprawdę to jest najmniej problem. Najtrudniejsze jest oddanie duszy bohatera i całej jego emocjonalności.

JESIEŃ W OSTERWIE

W październiku na Dużej Scenie wystawiony zostanie „Nowy wspaniały świat” Aldusa Huxleya w reżyserii Piotra Ratajczaka. To propozycja dla widzów od 16. roku życia. Na Małej Scenie Magdalena Szejman wcieli się natomiast w rolę Angeli w sztuce „Mój boski rozwód” Geraldin Aron w reżyserii Marka Pasiecznego.

Oglądać będzie można też „Psie serce” Michała Bu-

chakowa w reżyserii Igora Gorzkowskiego, komedię „Czego nie widać” Michaela Frayna w reżyserii Marcina Sławińskiego, „Cztery pory roku” oraz „Sonatę Kreutzerowską” Lwa Tolstoja w reżyserii Łukasza Lewandowskiego. Zwieńczeniem „Jesieni w Teatrze” będzie premiera na Dużej Scenie „Hamlet na sprzedaż” Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Magdy Drab

Nora np. kilkakrotnie w spektaklu krzyczy, inny jest krzyk ze złości, inny z bezradności, a innym jest krzyk wolności. Wielu ludzi nie potrafi wydać z siebie krzyku, czy przez lata tłamszonych emocji. Takie wyrażenie potrzeby wolności jest po prostu ogromnie trudne. I tutaj znów – obserwacja takiego prawdziwie (mam nadzieję) zagranego przez aktorkę krzyku czy tańca uwolnienia, może dać poczucie ulgi lub nawet zainspirować widza do znalezienia własnej przestrzeni na krzyk, płacz czy taniec.

Takie noszenie duszy, czy „wkręcanie” się w emocjonalność bohatera bywa dla aktora bardzo obciążające.

Ale kokietowałabym mówiąc, że to tylko trudne – taka krwista rola i spotkanie w niej z widzem to absolutnie przepiękne i niezwykle satysfakcjonujące doświadczenie.

• Powiedziałaś, że teatr pozwala się pracować to, co dzieje się w naszym życiu. Ale większość z nas wykorzystuje w tym celu chyba kino. Polecasz zmianę tych proporcji?

– Myślę, że problem jest nieco inny. Wiele osób po prostu nie wie, czym jest teatr, kojarzy im się z czymś nadętym i nudnym. Mamy stałą grupę widzów, którzy przychodzą na wszystkie przedstawienia. Ale są też osoby, które mieszkają w Lublinie, ale do Osterwy jakoś nigdy nie zaszły. Albo były raz, jeszcze w czasach szkol-

WEEKEND SENIORA Z KULTURĄ

Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie włącza się w akcję MKiDN „Weekend Seniora z Kulturą”. W jej ramach 30 września i 1 października wystawiona zostanie „Nora” Henrika Ibsena w reżyserii Kuby Kowalskiego. Bilety w preferencyjnych cenach są już dostępne w serwisie Bilety24.pl. Rezerwacje przyjmowane są także telefonicznie (81 532-42-46

i 605-274-673; od wtorku do piątku w godz. 13-19 oraz w soboty i niedziele w godz. 16-19) oraz mailowo (kasa@teatrosterwy.pl).

Teatr przygotował też kuratorskie oprowadzanie po wystawie „Fredro na scenie... życia i teatru” z aktorką i archiwistką Anną Nowak (szczegóły na stronie teatru oraz pod podanymi wyżej numerami telefonów)

cydowanie potrafi mieć terapeutyczne właściwości. Największe wrażenie wywarła na mnie recenzja napisana przez pewnego widza: „plakaliśmy

razem z żoną”. To pokazuje, że widzowie nie wybierają tylko komedii i farsy, ale mają też potrzebę przeżycia czegoś głębszego. Poza tym spektakl

nych razem z klasą. Wtedy być może się zrazili, nie podobalo im się albo może po prostu nie byli na to gotowi. Uznali więc, że to nuda i więcej do teatru nie poszli. Chciałabym, żeby takie osoby dały teatrowi drugą szansę. Mam nadzieję, że dzięki promocji naszych spektakli, tak właśnie się stanie. Choć widzę, że najlepszym sposobem na przyciągnięcie publiczności jest chyba poczta pantoflowa. Tak było chociażby z „Nowym wspaniałym światem”. Charakteryzatorka tego spektaklu opowiadała o nim klientkom swojego salonu. Jedna z nich przyszła z całą ekipą znajomych. Ci zachwycili się spektaklem, więc powiedzieli o nim kolejnym znajomym itd. Oczywiście taki łańcuch zdarzeń nie zaistniałby, gdyby spektakl nie był tak atrakcyjny. W każdym razie warto zajrzeć w repertuar, jest on na tyle eklektyczny, że naprawdę można znaleźć coś dla siebie. Inna sprawa, że teatr, jak każda dziedzina sztuki, nie musi być dla każdego.

• Wywołałaś „Nowy wspaniały świat”. Kiedy możemy oglądać to przedstawienie?

– W październiku. To bardzo efektowne przedstawienie – i wizualnie, i aktorsko, i fabularnie. Zaglądamy do świata, pięknych, jak gdyby idealnych ludzi będących w posiadaniu Somy – panaceum na wszelkie bolączki. Co się jednak dzieje, gdy do Nowego Londynu trafia Dziaki – człowiek ze starego świata, który czuje! W jaki sposób weryfikuje to permanentne zadowolenie mieszkańców Nowego świata – warto przekonać się w Teatrze Osterwy. To przedstawienie jest fenomenem, ponieważ dotyczy kwestii filozoficznych, egzystencjalnych, a chwałą je osoby wyznające różne światopoglądy. To, że podoba się ono i tym z lewej i z prawej strony jest ciekawe i pokazuje, że teatr może być tym, co nas łączy.

(OPRAC. RED)

Patent na mistrzostwo dla lubelskich

Platinum Motor Lublin ob



Weryfikacja na torze

Mimo to przed sezonem nic nie wskazywało, że inne drużyny będą tak bezsilne. W Częstochowie zgromadzono naprawdę silny skład, z liderującym duńskim duetem Leon Madsen-Mikkel Michelsen. Przechodzący w wiek seniorski Jakub Miśkowiak, Kacper Woryna czy ubiegłoroczny mistrz Polski Maksym Drabik mieli pod Jasną Górą znacznie zwiększyć szanse na walkę o pierwsze miejsce.

Tor szybko zweryfikował te ambicje i ostatecznie „Medaliki” nie były w stanie stanąć nawet na podium.

Na jego najniższym stopniu znalazł się za to toruński Apator. Patrząc na to jak sezon przebiegał dla żużlowców z grodu Kopernika należy uznać to za prawdziwy sukces, a widząc jak do ligi powrócił Emil Sajfutdinow rok 2024 może być dla nich przełomowym. Wydaje się jednak, że nie na tyle by zagrozić realnie aktualnym mistrzom Polski. „Koziołki” pokazały w tym sezonie jak ważna jest równość całego zespołu.

Byli w stanie nie tylko świetnie zniwelować kontuzje Kubery czy Holdera, ale także w momentach słabości któregoś z kolegów równą jazdą nadrabiali stracone w jego biegach punkty. Ogromna w tym zasługa także całej formacji juniorskiej. Mateusz Cierniak pokazał, że w kategorii u-21 nie ma sobie równych, podobnie jak Bartosz Zmarzlik wśród seniorów. Absolutnie zdominował młodzieżowe Grand Prix, przy tym będąc bezsprzecznie najlepszym ligowym juniorem. Przy jego ogromnym udziale Polska została także młodzieżowym mistrzem świata w drużynie, a w parze z Bartoszem Bańborem także najlepszą parą klubową wśród juniorów.

Największą pozytywną niespodzianką i wygrany tej kampanii, będzie właśnie rzeczony Bańbor. 16-latek ze statusu nieoszlifowanego diamentu przeszedł w czo-



łówkę ligowców na swojej pozycji. Już w przyszłym roku, jako lider lubelskiej formacji powinien dawać wiele cennych punktów, może jeszcze nie na poziomie Cierniaka, ale zdaje się być to tylko i wyłącznie kwestią czasu.

Dość powiedzieć, że obaj panowie pod koniec sezonu niemalże gwarantowali podwójne zwycięstwo biegowe, nawet gdy naprzeciwko stawał Bartłomiej Kowalski.

Nie należy także zapominać o rolach drugoplanowych, które odegrali choćby Kacper Grzelak czy Antti Vuolas. Ten pierwszy zaczynał jako podstawowy junior, by potem stracić to miejsce na rzecz „Bańbiego”, zarówno on jak i Vuolas próbowali także w różnym skutkiem jeździć w miejsce kontuzjowanego Kubery.

Nie można powiedzieć by wydatnie odstawali od najlepszej ligi świata, a co za tym idzie także dokładali swoją cegiełkę do kolejnych wygranych „żółto-biało-niebieskich” w sezonie zasadniczym.

Ósmym zawodnikiem mistrzów Polski była na pewno doskonała atmosfera. Trener Maciej Kuciapa, jak sam mówi, starał się dbać właśnie przede wszystkim o dobre relacje w zespole.

Filip Ogórek

Po sezonie przypominającym rollercoaster żużlowcy Platinum Motoru Lublin w niedzielę wieczór zawiesili na swoje szyje upragnione złote medale drużynowych mistrzostw Polski. Sezon rozpoczęli nie najlepiej, bo od porażki z późniejszym srebrnym medalistą – Betard Spartą Wrocław. Ten mecz, późniejsza imponująca seria zwycięstw czy uraz Dominika Kubery sprawiły, że to właśnie wrocławski zespół stawiano w gronie faworyta.

Sympatycy sportu żużlowego szybko zdali sobie sprawę, że to właśnie Wrocław i Lublin rozstrzygną między sobą tytuł najlepszego zespołu świata.

o, czyli wspaniały rok kiego żużla

bronił drużynowe mistrzostwo Polski. Czas na podsumowanie tego sezonu



FOT. PLATINUM MOTOR LUBLIN, KATARZYNA NASTAJ

Niełatwo jest pogodzić interesy pięciu zawodników światowego formatu, mając choćby tylko cztery wolne miejsca w biegach nominowanych.

Dokładając do tego sytuacji awaryjne, jak dwie absencje kluczowych rajderów, które przydarzyły się w środku sezonu należy oddać szkoleniowcowi Motoru, że świetnie wybrnął z sytuacji kryzysowych.

Architekci sukcesu

Warto dodać, że żużel nie przypomina piłki nożnej w zastępowaniu niedostępnych zawodników. Kadry drużyn są kompletowane, co do jednego zawodnika, ze względu na specyfikę wypłat w czarnym sporcie. Kuciapa nie miał więc do dyspozycji równorzędnego rezerwowego, a chcąc zastąpić swojego gwiazdora musiał naprawdę dobrze rozegrać zarówno numery, jak i zastępstwo dla kontuzjowanego. Efektem tego Motor przegrał tylko w Toruniu, a także w Grudni gdzie stracił również bonus na rzecz GKM-u. Jest to jedyny przegrany dwumecz w mistrzowskim roku 2023.



LISTA KLASYFIKACYJNA

	ilość meczów	punkty	bonusy	średnia biegowa	
1. Bartosz Zmarzlik	20	237	8	2.526	
2. Dominik Kubera	14	133	12	2.197	
3. Jack Holder	16	142	14	2.080	
4. Fredrik Lindgren	20	168	31	2.052	
5. Jarosław Hampel	20	164	12	1.934	
6. Mateusz Cierniak	20	133	19	1.831	
7. Bartosz Bańbor	20	33	6	0.951	
8. Kacper Grzelak	18	24	5	0.674	

Jako najważniejszych architektów tego sukcesu wśród seniorów trzeba niewątpliwie wskazać Jarosława Hampela i Dominika Kubere.

To właśnie ta dwójka jest w Lublinie, wraz z Mateuszem

Ciernakiem, najdłużej. Brali udział w pierwszym przegranym przez „Koziołki” finale, a także poculi smak triumfu w kolejnych rozgrywkach. To właśnie Hampel jako kapitan potrafił dać impuls drużynie, gdy tego najmocniej potrzebowała.

Nawet pomimo przeciętnego środka sezonu, gdzie sam mocno uskarżał się na kom-

wanżu z Włóknierzem, gdzie drużyna była pewna swego niemalże od startu zawodów.

Pan Kapitan i Domin

Rewanż we Wrocławiu był ostatnim występem w „żółto-biało-niebieskich” barwach dla „Pana Kapitana”. Lubelska publika z pewnością zapamięta go jako jedną z legend klubowych, a przede wszystkim sportowca, który wniósł ten zespół na najwyższy poziom w historii. Tegoroczny był już 15 medalem drużynowych mistrzostw Polski dla 41-latk.

Mówiąc o wielu medalach nie można zapomnieć także o Kubercie. Ten ma ich już osiem, choć aż siedem jest złotego koloru. „Domin” jeszcze kilka tygodni temu rehabilitował się po złamaniu kręgosłupa, a już dzisiaj jest po raz kolejny na najwyższym stopniu podium PGE Ekstraligi.

W okresie przedsezonowym do zespołu dołączyła trójka, mająca wprowadzić nową jakość do lubelskiego parku maszyn. Pomimo pewnych kłopotów w poprzednich zespołach Jack Holder i Fredrik Lindgren okazali się strzałem w dziesiątkę lubelskiego zarządu. Australijczyk w Toruniu był z pewnością zawodnikiem ligowej czołówki, ale wciąż brakowało mu tego „czegoś”. Odnalazł to właśnie nad Bystrzycą. Indywidualnie wszedł na nieznany dla siebie dotąd poziom i dzisiaj jest o krok od zdobycia brązowego medalu cyklu SGP. Ciężko wymienić finał tego turnieju bez udziału Holdera, który jest coraz bliżej by powtórzyć wyczyn brata Chrisa – mistrza z roku 2012.

Jeszcze lepiej sytuacja prezentuje się u Lindgrena. Szwed był niemalże wypychany z Częstochowy, która większość słabych występów spychała właśnie na swojego ówczesnego lidera. „Fretka” zmagając się z problemami osobistymi, które wydaje się że całkowicie pożegnał pod okiem lubelskiego sztabu. Przed ostatnim turniejem cyklu w Toruniu jako ostatni ma jeszcze szansę na dogonienie Bartosza Zmarzlika. Zadanie to będzie niezwykle trudne, ale żużel widział już różne cuda i sobotnia rywali-

zacja zapowiada się naprawdę pasjonująco.

Mistrz Świata

Mistrzostwa Polski nie byłoby także bez trzykrotnego mistrza świata.

To właśnie Zmarzlik był zdecydowanie najlepszym żużlowcem ubiegłego sezonu. Dość powiedzieć, że występ inny niż z kompletem często w środowisku określano jako słabszy w jego wykonaniu.

28-latek w stolicy województwa lubelskiego otrzymał komfort i wsparcie jakiego nie miał w Gorzowie. Zaprocentowało to jego pierwszym seniorskim tytułem drużynowego mistrza Polski. Teraz głównym zadaniem przed jakim stanie będzie czwarty triumf w cyklu Grand Prix. Na placu boju pozostał już tylko wcześniej wymieniony Lindgren, a do zapewnienia sobie upragnionego lauru Zmarzlik potrzebuje co najmniej udziału w finale. Zadanie nie wydaje się trudne, a znając ambicje tego fantastycznego sportowca zakończenie zawodów na innym stopniu podium niż pierwsze będzie dla niego rozczarowaniem.

Przyszłość

Już teraz przed zarządcami Motoru trudne zadanie. Rywale niewątpliwie będą ostrzyć sobie zęby na odebranie korony w roku 2024.

Poza odchodzącym Hampelom mało jest konkretów odnośnie przyszłorocznego składu. Wydaje się, że zachowanie pozostałych rajderów i wzmocnienie się silnym juniorem do pary z Bańborem powinno być receptą na powtórzenie tegorocznego sukcesu. Czarny sport pokazał już jednak, że lubi zaskakiwać, choć w przypadku dwukrotnych mistrzów Polski zazwyczaj są to zaskoczenia pozytywne. To co jednak pewne to fakt, że Lublin już drugi rok z rzędu jest najlepszym żużlowym miastem w Polsce!



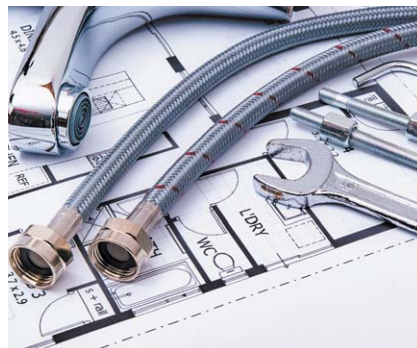
Bartosz Zmarzlik

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wybrane oferty pracy za granicą



Kierowca dostarczający paczki w Niemczech zarobi od 1900 euro netto miesięcznie



Hydraulik we Francji może liczyć na 2300 euro netto miesięcznie



Pracownik hotelu w Irlandii jest kuszo-ny stawką 11,30 euro brutto za godzinę

FOT. PEXELS/ZDJĘCIA ILUSTRACYJNE

OPERATOR WÓZKA WIDŁOWEGO

Holandia

- Opis stanowiska: obsługa wózków widłowych bocznych, rozładunek i załadunek
- Wymagania: znajomość języka angielskiego w stopniu komunikatywnym, certyfikat na wózki widłowe typu reachtruck, minimum roczne doświadczenie
- Oferta: stawka: 13,76 euro brutto za godzinę, praca w systemie dwuzmianowym, transport do pracy

KIEROWCA

Niemcy

- Opis stanowiska: dostawa paczek kurierskich
- Wymagania: prawo jazdy kat. B; doświadczenie na stanowisku kuriera mile widziane
- Oferta: wynagrodzenie od 1900 euro netto miesięcznie, premie za wyniki

PRACOWNIK HOTELU

Irlandia

- Opis stanowiska: sprzątanie pokoi, praca w hotelowej restauracji lub pomoc w kuchni
- Wymagania: dobra znajomość

języka angielskiego.

Doświadczenie w zawodzie mile widziane

- Oferta: wynagrodzenie od 11,30 euro brutto za godzinę, kontrakt podpisany bezpośrednio z hotelem, darmowe wyżywienie podczas pracy, tanie zakwaterowanie (50-60 euro na tydzień)

HYDRAULIK

Francja

- Opis stanowiska: montaż instalacji i urządzeń sanitarnych oraz grzewczych, biały montaż
- Wymagania: minimum 2-letnie doświadczenie w zawodzie hydraulika, podstawowa znajomość rysunku technicznego
- Oferta: francuską umowę o pracę i wynagrodzenie od 2300 euro netto miesięcznie, zakwaterowanie w pobliżu miejsca pracy, zorganizowane dojazdy do pracy, możliwość pracy w dodatkowo płatnych nadgodzinach

POKOJOWA

Francja

- Opis stanowiska: prace porządkowe na terenie obiektów

hotelowych

- Wymagania: minimum roczne doświadczenie w branży hotelarskiej lub sprzątaniu, komunikatywna znajomość języka angielskiego, francuskiego lub włoskiego
- Oferta: wynagrodzenie 1700 euro netto za 35 godzin pracy tygodniowo, nadgodziny dodatkowo płatne, opłacone, komfortowe zakwaterowanie w miejscu pracy

PRACA W MAGAZYNIE

Holandia

- Opis stanowiska: zbieranie zamówień internetowych sklepu online, pakowanie, sortowanie i drobne prace magazynowe
- Wymagania: znajomość języka angielskiego w stopniu komunikatywnym. Mile widziane prawo jazdy
- Oferta: stawka 11,51 euro brutto za godzinę, dodatki zmianowe

MECHANIK SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

Holandia

- Opis stanowiska: bieżące

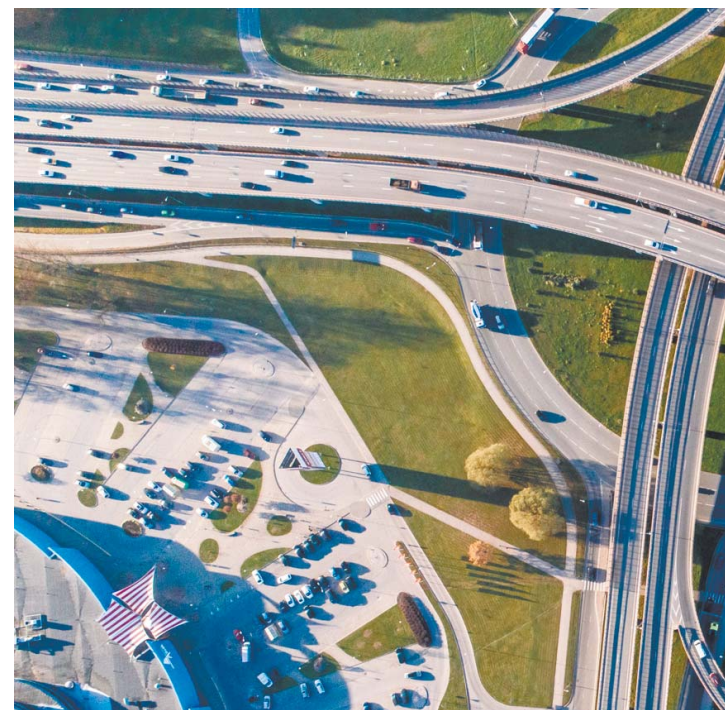
przeglądy samochodów ciężarowych, diagnostyka, serwis i kompleksowe naprawy

- Wymagania: doświadczenie na samodzielnym stanowisku mechanika samochodów ciężarowych (minimum roczne), znajomość języka angielskiego i prawo jazdy kat. B.
- Oferta: wynagrodzenie 540 euro netto za 40 godzin pracy, zakwaterowanie w pokojach 1-osobowych, zgodne z certyfikatem SNF

POMOCNIK LAKIERNIKA

Francja

- Opis stanowiska: przygotowanie powierzchni do lakierowania, odtłuszczenie elementów przed lakierowaniem i zawieszanie elementów do lakierowania
- Wymagania: co najmniej 2-letnie doświadczenie w lakierowaniu
- Oferta: wynagrodzenie od 2050 do 2200 euro na rękę za miesiąc, zorganizowane zakwaterowanie w pobliżu miejsca pracy, zorganizowane przejazdy na trasie dom-praca-dom (źródło: Europa.JOBS/pl)



• **Poprzednio rozmawialiśmy o przebudowie infrastruktury światłowodowej w Niemczech. Dzisiaj chciałbym ten temat rozwinąć o inżynierię lądową, ponieważ wszystko wskazuje na to, że właśnie ta gałąź budownictwa będzie teraz zyskiwać na znaczeniu. Co słychać po wakacjach w niemieckiej budowlance?**

– Od kilku miesięcy obserwujemy wyhamowanie tempa w budownictwie naziemnym, a w szczególności dotyczy to rynku mieszkaniowego i biurowego. Kryzys covidowy pokazał, że znaczna część budynków biurowych okazuje się niepotrzebna, bo przecież w dużej mierze można pracować zdalnie z domu. Wiele biurów stoi teraz pustych, dlatego nikt nie widzi sensu inwestowania w tego typu nowe budynki. Jeżeli chodzi zaś o rynek mieszkaniowy, to już w naszych wcześniejszych rozmowach wspominałem, że powodem tąpnięcia jest zbyt wysoko postawiona poprzeczka w zakresie ochrony klimatu. Moim zdaniem rząd niemiecki przekroczył już czerwoną linię. Zbyt wysokie wymagania spowodowały, iż budowanie nowych mieszkań przestało być opłacalne.

• **Ale przecież wciąż dużo się buduje i według pana słów brakuje w Niemczech mieszkań?**

– *Owszem, według ostatnich rządowych szacunków do roku 2025 brakować ma w Niemczech około miliona mieszkań.*

Wiele projektów wciąż jest kontynuowanych. Ale jeśli na gotowe mieszkania jest niewielu chętnych z powodu wysokich cen oraz drogiej kredyty, to firmom zaczyna brakować płynności. W konsekwencji już czterech dużych graczy w tym roku ogłosiło w Niemczech upadłość. My, jako firma 3D Bau, też to widzimy: nasi klienci nie spodziewają się pozytywnych zmian przez następne dwa lata. Powiązane to jest z terminem wyborów do Bundestagu: mało kto wierzy, że do tego czasu nastąpią jakieś pozytywne zmiany. Z drugiej strony polska gospodarka jest mocno powiązana z niemiecką i dlatego my również odczuwamy ten kryzys. Na rynku przetrwają tylko najtańsi i najlepsi, zaś inni pozostanie przekwalifikowanie się i szybkie dostosowanie strategii biznesowej.

• **Jeśli rynek mieszkaniowy „siądzie”, to gdzie szukać ratunku dla tej gałęzi gospodarki?**

– Moim zdaniem to właśnie inwestycje infrastrukturalne nadal będą kontynuowane na takim samym albo nawet wyższym poziomie. Przykładem może być kiepski stan niemieckich mostów, które w większości zostały wybudowane w latach powojennych, czyli już 60-80 lat temu.

3D BAU.pl

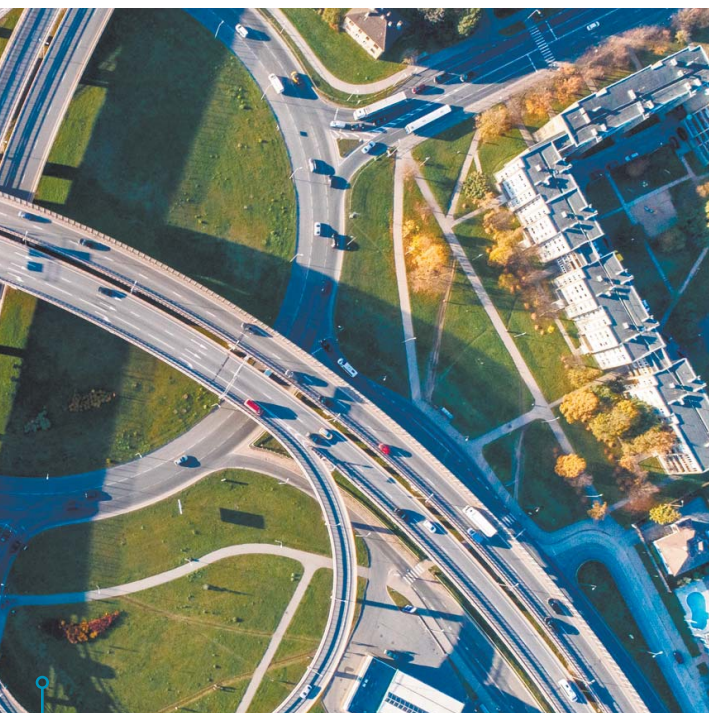
Cieśla, Murarz, Operator sprzętu

AT  DE  CH 

+48 883 151 171

as na infrastrukturę!

przebiegu mostów w Niemczech. Większość oceniono jako wymagające remontu – mówi Artur Wieja, prezes 3D Bau



FOT. PEXELS/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Kilka lat temu dokonano ich przeglądu, a w jego wyniku większość z nich oceniono jako wymagające kapitalnego remontu. W obliczu problemów budownictwa mieszkaniowego to właśnie szerzej rozumiana inżynieria lądowa zyskiwać będzie na znaczeniu.

• Czyli co konkretnie?

– Inżynieria lądowa to szeroka gałąź budownictwa, która zajmuje się planowaniem i wznoszeniem konstrukcji na lub pod powierzchnią ziemi. Poza budownictwem mieszkaniowym obejmuje ona budowę **DRÓG**, mostów, kolei, tuneli, wszelkie roboty ziemne, inżynierię hydrauliczną, górnictwo i inżynierię fundamentów.

I to właśnie ten rodzaj zleceń, dotyczący budowy i remontów obiektów infrastrukturalnych, a nie mieszkań, będzie się teraz dynamiczniej rozwijał.

• Dlaczego właśnie teraz będzie to czas na infrastrukturę?

– Budownictwo infrastrukturalne nabierać będzie coraz większego znaczenia, ponieważ bez dobrej infrastruktury, nie jest możliwy rozwój innych branż. Mowa tu o budowie infrastruktury transportowej, sieci energetycznej, inwestycji w kanalizację i wodociągi, cyfryzacji środowisk oraz projektach związanych z ochroną środowiska i zrównoważonym roz-

wojem. Inwestowanie w takie projekty może mieć ogromny wpływ na gospodarkę i społeczeństwo, ponieważ mogą one wesprzeć przemysł 4.0 i umożliwić rozwój w dużym stopniu zautomatyzowanych systemów produkcji czy usług.

W dzisiejszych czasach szczególnej wagi nabiera zrównoważony rozwój, który uwzględnia jak najmniejszą ingerencję w środowisko. W aspekcie budownictwa mam na myśli specjalną inżynierię lądową, która odnosi się do procedur i metod stosowanych w celu poprawy właściwości mechanicznych podłoża, przy jak najmniejszej ingerencji w środowisko. Ta metoda może być również wykorzystywana do zabezpieczania zboczy i skoków terenu, a także zapobiegania napływowi wód gruntowych zarówno do, jak i pod konstrukcje budowlane (tunele, zapory itp.).

• Jakże są obecnie przeprowadzane najciekawsze projekty w inżynierii lądowej?

– W 2021 roku Parlament Europejski zaakceptował listę projektów infrastrukturalnych łączących państwa Unii Europejskiej, do którego przeznaczono 30 mld euro. Są to duże projekty o ogromnych budżetach, zapewniające pracę kilkusetosobowym zespołom pracowników oraz łączące umiejętności wielu firm inżynierskich. Przykładem takiego projektu jest budowa tunelu łączącego duńską wyspę Lolland i niemiecką Fehmarn. Będzie to

najdłuższy zatapialny drogowo-kolejowy tunel na świecie. Będzie miał 18 km długości i składał się będzie z prefabrykowanych elementów o długości 217 m każdy. Koszt budowy projektu zawierającego 4 pasy autostradowe i 2 kolejowe, to około 3,4 mld

EUR, a planowane oddanie tunelu do użytkowania ma mieć miejsce w 2028 r.

• A jaki to będzie miało wpływ na zapotrzebowanie na pracowników?

– Hamowanie budownictwa mieszkaniowego napędzać będzie koniunkturę w obsza-

rze dużych projektów infrastrukturalnych. Budżetowe środki zasilać będą projekty takie jak opisana powyżej paląca potrzeba remontów mostów. W konsekwencji oznaczać to będzie konieczność dostosowania się fachowców budowlanych do nowych

wymagań. My już to odczuwamy, gdyż zauważalny jest coraz większe zapotrzebowanie wśród naszych klientów na pracowników, którzy mają doświadczenie w renowacji mostów i specjalistycznych pracach ziemnych.

(ŹRÓDŁO: 3D BAU)

REKLAMA



ALHomecare - irlandzka agencja pośrednictwa pracy, która od 2013 roku pomaga opiekunom osób starszych znaleźć zatrudnienie w Irlandii.



Oferujemy pracę w systemie live-in, czyli z zamieszkaniem.
Dzięki temu możesz oszczędzić na kosztach swojego utrzymania
- nie płacisz za pokój, wyżywienie, media.

Dołącz do nas już dziś!

Zostań opiekunem osób starszych w Irlandii

Oferujemy przejrzyste warunki:

- ▶ irlandzką umowę o pracę
- ▶ płatny urlop
- ▶ 1 lub 2 dni wolnego w każdym tygodniu
- ▶ zero kosztów utrzymania
- ▶ atrakcyjne wynagrodzenie uzależnione od liczby godzin pracy oraz posiadanego doświadczenia - **od 1660 do 2670 euro miesięcznie**
- ▶ liczba godzin pracy od 35 do 48 w tygodniu
- ▶ dodatkowa wypłata za nadgodziny
- ▶ bezpłatne wsparcie agencji przez cały okres zatrudnienia
- ▶ bezpłatne treningi online
- ▶ zwrot kosztów przelotu do Irlandii
- ▶ wolne w święta lub podwójne wynagrodzenie
- ▶ losowanie nagród

Jesteś zainteresowany lub chcesz wiedzieć więcej?

Skontaktuj się z nami:

alh.rekrutacja@alhomecare.ie

+48 660 451 689 +48 784 530 135

Odwiedź naszą stronę **www: www.alhomecare.com.pl**

Chcesz poznać nas bliżej?

Weź udział w naszym najbliższym wydarzeniu online:

Poznaj ALHomecare. Już 16 czerwca 2022.

Aby dowiedzieć się więcej lub zapisać się na wydarzenie, napisz do nas na **alh.rekrutacja@alhomecare.ie**

Znasz kogoś, kto mógłby być zainteresowany?

Poleć naszą agencję i otrzymaj

200€ nagrody

Po więcej szczegółów zgłoś się na adres: **alh.rekrutacja@alhomecare.ie**



TEATR:
TEATR STARY (ul. Jezuita 18): PIĄTEK: **Odpowiedzialność** – 17.00, 20.00
 NIEDZIELA: **Film: Kicia Kocia mówi: Dzień dobry!** – 14.30, 17.00
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: **Diabelski młyn** – 17.00
 SOBOTA: **Diabelski młyn** – 17.00; **Nora** – 19.00
 NIEDZIELA: **Diabelski młyn** – 16.00; **Nora** – 18.00
OPERA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli
TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Popiół** – 19.00
 SOBOTA: **Koncert pełen relaksu** – 18.00; **Popiół** – 19.00
 NIEDZIELA: **Unbody** – 18.00; **Popiół** – 19.00
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): NIEDZIELA: **Koncert „Mistrzowie Kameralistyk”** – 17.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **After 5. Na zawsze** – 15.10; **Doppelgänger. Sobotwór** – 12.15, 14.50, 17.30, 20.10, 21.30; **Duchy w Wenecji** – 11.00, 18.50; **Kosmici w mojej szkole** – 10.00, 12.50, 14.50; **Miraculous: Biedronka i Czarny Kot** – 12.50; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 16.50, 19.00, 21.10; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** – 10.00; **Mukliki** – 10.00; **Niezniszczalni 4** – 21.10; **Oppenheimer** – 13.20; **O psie, który jeździł koleją** – 09.00, 12.10; **Piła X** – 17.00, 19.30, 22.00; **Siła naszych marzeń** – 10.00; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 14.20; **Święto ognia** – 16.40; **Teściowie 2** – 14.15, 17.10, 19.20; **Twórcza** – 10.00, 13.20, 16.10, 19.00, 21.50; **Zakonnica II** – 17.20, 19.50, 22.10; **Zielona granica** – 14.00, 17.10, 20.20
 SOBOTA: **After 5. Na zawsze** – 15.10; **Barbie** – 10.40; **Doppelgänger. Sobotwór** – 12.15, 14.50, 17.30, 20.10, 21.30; **Duchy w Wenecji** – 18.50, 23.30; **Kicia Kocia na pikniku** – 10.30; **Kosmici w mojej szkole** – 10.50, 12.50, 14.50; **Między nami żywiołami** – 10.20, 11.30; **Miraculous: Biedronka i Czarny Kot** – 10.00, 12.50; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 16.50, 19.00, 21.10, 23.20; **Niezniszczalni 4** – 21.10; **Oppenheimer** – 13.20; **O psie, który jeździł koleją** – 10.00, 12.10; **Piła X** – 17.00, 19.30, 22.00; **Podrabiani zakochani** – 14.25; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 14.20; **Święto ognia** – 16.40, 23.50; **Teściowie 2** – 12.00, 17.10, 19.15, 23.20; **Twórcza** – 10.30, 13.20, 16.10, 19.00, 21.50; **Zakonnica II** – 17.20, 19.50, 22.40; **Zielona granica** – 14.00, 17.10, 20.20, 22.10
 NIEDZIELA: **After 5. Na zawsze** – 15.10; **Barbie** – 10.40; **Doppelgänger. Sobotwór** – 11.30, 14.50, 17.30, 20.10, 21.30; **Duchy w Wenecji** – 18.50; **Kicia Kocia na pikniku** – 10.30; **Kosmici w mojej szkole** – 10.50, 12.50, 14.50; **Między nami żywiołami** – 10.20; **Miraculous: Biedronka i Czarny Kot** – 10.00, 12.50; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 16.50, 19.00, 21.10; **Niezniszczalni 4** – 21.10; **Oppenheimer** – 13.20; **O psie, który jeździł koleją** – 10.00, 12.10; **Piła X** – 17.00, 19.30, 22.00; **Podrabiani zakochani** – 14.25; **Psi Patrol: Wielki film** – 12.30, 17.30; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 14.20; **Święto ognia** – 16.40; **Teściowie 2** – 12.00, 17.10, 19.20; **Twórcza** – 10.30, 13.20, 16.10, 19.00, 21.50; **Zakonnica II** – 20.10; **Zielona granica** – 14.00, 17.10, 20.20
CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK: **After 5. Na zawsze** – 15.30; **Doppelgänger. Sobotwór** – 11.30, 14.10, 16.50, 19.30, 22.10; **Duchy w Wenecji** – 10.00, 13.20, 19.20; **Kicia Kocia na pikniku** – 11.30; **Kompas szkieletora** – 11.00; **Kosmici w mojej szkole** – 13.40, 15.50; **Między nami żywiołami 2D** – 13.10; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 17.40, 19.50, 22.00; **Mów do mnie!** – 22.10; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** – 09.00, 11.10; **Mukliki** – 09.30; **Niezniszczalni 4 2D** – 21.40; **Oppenheimer** – 15.40; **O psie, który jeździł koleją** – 09.00, 10.15, 11.30,

13.50; **Piła X 2D** – 16.00, 18.30, 21.00; **Piła X 4DX** – 22.00; **Święto ognia** – 17.20; **Teściowie 2** – 13.00, 15.10, 17.50, 20.00; **Twórcza 2D** – 09.00, 14.40, 17.30, 20.20; **Twórcza 4DX** – 13.30, 16.20, 19.10; **Zakonnica II 2D** – 19.30, 21.50; **Zielona granica** – 13.20, 16.40, 19.50
 SOBOTA: **After 5. Na zawsze** – 15.30; **Doppelgänger. Sobotwór** – 11.30, 14.10, 16.50, 19.30, 22.10; **Duchy w Wenecji** – 13.20, 19.20; **Kicia Kocia na pikniku** – 10.35, 11.50; **Kosmici w mojej szkole** – 11.40, 13.40, 15.50; **Mavka i strażnicy lasu** – 11.10; **Między nami żywiołami 2D** – 13.10; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 17.40, 19.50, 22.00; **Mów do mnie!** – 22.10; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** – 09.00, 11.10; **Mukliki** – 09.30; **Niezniszczalni 4 2D** – 21.40; **Oppenheimer** – 15.40; **O psie, który jeździł koleją** – 09.00, 10.15, 11.30, 13.50; **Piła X 2D** – 16.00, 18.30, 21.00; **Piła X 4DX** – 22.00; **Święto ognia** – 17.20; **Teściowie 2** – 13.00, 15.10, 17.50, 20.00; **Twórcza 2D** – 09.00, 14.40, 17.30, 20.20; **Twórcza 4DX** – 13.30, 16.20, 19.10; **Zakonnica II 2D** – 19.30, 21.50; **Zielona granica** – 13.20, 16.40, 19.50
 NIEDZIELA: **After 5. Na zawsze** – 15.30; **Doppelgänger. Sobotwór** – 11.15, 18.00, 20.40; **Duchy w Wenecji** – 13.20, 19.20; **Kicia Kocia na pikniku** – 10.35, 11.50; **Kosmici w mojej szkole** – 11.40, 13.40, 15.50; **Mavka i strażnicy lasu** – 11.10; **Między nami żywiołami 2D** – 13.10; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 17.40, 19.50, 22.00; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** – 11.10; **Niezniszczalni 4 2D** – 21.40; **Oppenheimer** – 15.40; **O psie, który jeździł koleją** – 11.20, 13.20; **Piła X 2D** – 16.00, 18.30, 21.00; **Piła X 4DX** – 22.00; **Podrabiani zakochani** – 17.20; **Psi Patrol: Wielki film** – 13.50, 16.00; **Siła naszych marzeń** – 10.50; **Święto ognia** – 15.10; **Teściowie 2** – 13.00, 17.50, 20.00; **Twórcza 2D** – 11.50, 14.40, 17.30, 20.20; **Twórcza 4DX** – 10.40, 13.30, 16.20, 19.10; **Zakonnica II 2D** – 19.20, 21.50; **Zielona granica** – 13.20, 16.40, 19.50
MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **Doppelgänger. Sobotwór** – 15.15, 18.00, 20.45; **Kosmici w mojej szkole** – 14.55, 17.05; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 15.30, 17.45, 20.00; **Niezniszczalni 4** – 18.20; **O psie, który jeździł koleją** – 13.20; **Piła X** – 15.45, 18.30, 21.15; **Teściowie 2** – 14.55, 17.15, 19.35; **Twórcza** – 14.00, 14.55, 17.55, 20.55; **Zakonnica II** – 15.45, 20.50; **Zielona granica** – 17.15, 19.15, 20.35
 SOBOTA: **After 5. Na zawsze** – 11.10, 13.30; **Doppelgänger. Sobotwór** – 15.15, 18.00, 20.45, 22.35; **Duchy w Wenecji** – 13.00; **Kicia Kocia na pikniku** – 09.10, 10.30, 12.10; **Kosmici w mojej szkole** – 09.00, 10.35, 12.45, 14.55, 17.05; **Między nami żywiołami** – 10.25; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 15.30, 17.45, 20.00; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** – 09.00, 10.05, 12.45; **Niezniszczalni 4** – 18.35; **O psie, który jeździł koleją** – 09.05, 11.10, 13.35; **Piła X** – 15.50, 18.35, 21.20, 22.20; **Raport Pileckiego** – 10.00; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 12.15; **Teściowie 2** – 14.55, 17.15, 19.35, 21.55; **Twórcza** – 11.25, 14.25, 17.25, 20.25; **Zakonnica II** – 16.00, 21.05; **Zielona granica** – 13.45, 17.10, 19.15, 20.35
 NIEDZIELA: **After 5. Na zawsze** – 13.25; **Andre Rieu: Miłość mieszką pośród nas** – 15.00; **Doppelgänger. Sobotwór** – 15.15, 18.00, 20.45; **Duchy w Wenecji** – 13.00; **IU Concert** – 14.00; **Kicia Kocia na pikniku** – 10.00; **Kosmici w mojej szkole** – 10.35, 12.45, 14.55, 17.05; **Między nami żywiołami** – 10.25; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 15.30, 17.45, 20.00; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** – 10.30; **Niezniszczalni 4** – 18.25; **O psie, który jeździł koleją** – 10.15; **Piła X** – 15.45, 18.30, 21.15; **Psi Patrol: Wielki film** – 11.05, 12.55; **Raport Pileckiego** – 11.10; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 11.00; **Teściowie 2** – 12.40, 17.15, 19.35; **Twórcza** – 11.30, 14.30, 17.30, 20.30; **Zakonnica II** – 20.55; **Zielona granica** – 13.55, 17.15, 19.15, 20.35
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** – 09.00; **O psie, który jeździł koleją** – 09.00, 10.45, 13.00; **Kosmici w mojej**

szkole – 10.45; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 13.00, 16.45; **Zielona granica** – 15.00, 19.30; **Ulmowie. Błogosławiona rodzina** – 18.30; **Teściowie 2** – 20.15
 SOBOTA: **O psie, który jeździł koleją** – 10.15; **Kosmici w mojej szkole** – 11.15; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 12.15; **Zielona granica** – 13.00, 19.30; **Figurant** – 15.15, 18.00; **Teściowie 2** – 16.00; **Święto ognia** – 17.30, 20.15
 NIEDZIELA: **O psie, który jeździł koleją** – 12.00, 13.45; **Kosmici w mojej szkole** – 12.00; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 16.45; **Zielona granica** – 13.45, 17.15, 19.30; **Teściowie 2** – 20.15
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Limbo** – 19.30; **Kicia Kocia pod choinkę** – 09.00; **Szkoła magicznych zwierząt. Tajemnica szkolnego podwórka** – 11.00; **Limbo** – 19.00
 NIEDZIELA: **Katak. Podwodna przygoda** – 09.00; **Dziewczyńskie historie** – 11.00; **Limbo** – 18.00; **Reality** – 20.00
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): brak seansów
PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: **Kosmici w mojej szkole** – 14.00; **Piła X** – 20.15; **Święto ognia** – 15.45; **Zielona granica** – 17.45
 SOBOTA: **Kosmici w mojej szkole** – 12.15, 14.00; **Piła X** – 20.15; **Święto ognia** – 15.45; **Zielona granica** – 17.45
 NIEDZIELA: **Kosmici w mojej szkole** – 11.30, 13.15; **Piła X** – 19.30; **Psi Patrol: Wielki film** – 15.00; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 17.00
BIŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Kosmici w mojej szkole** – 14.15; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 18.45; **Piła X** – 20.45; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 16.00
 SOBOTA: **Kosmici w mojej szkole** – 11.15; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 19.00; **O psie, który jeździł koleją** – 13.00; **Piła X** – 21.00; **Święto ognia** – 17.00; **Teściowie 2** – 15.00
 NIEDZIELA: **Kosmici w mojej szkole** – 12.15; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 18.40; **Piła X** – 20.35; **Psi Patrol: Wielki film** – 10.30, 14.00; **Sound of freedom. Dźwięk wolności** – 16.00
ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): SOBOTA: **Twórcza** – 16.30, 19.15
 DZIELA: **Psi Patrol: Wielki film** – 12.00, 17.45; **Twórcza** – 15.00, 19.50
ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **9 Eskapady Kresowe** – 17.00; **Doppelgänger. Sobotwór** – 14.00, 20.45; **Kosmici w mojej szkole** – 10.50, 12.00, 16.00; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 14.00, 18.15; **Mru i ja: Wielka przygoda na cztery łapy** – 09.00; **Niezniszczalni 4** – 20.30; **O psie, który jeździł koleją** – 09.30; **Piła X** – 15.00, 20.30; **Raport Pileckiego** – 09.15; **Teściowie 2** – 18.00; **Twórcza** – 11.30, 15.15, 20.00; **Zielona granica** – 17.30
 SOBOTA: **9 Eskapady Kresowe** – 17.00; **Doppelgänger. Sobotwór** – 14.00, 20.30; **Kosmici w mojej szkole** – 12.00, 13.15, 16.15; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 14.00, 18.15; **Niezniszczalni 4** – 21.00; **Piła X** – 15.00, 20.30; **Teściowie 2** – 18.00; **Twórcza** – 15.15, 20.00; **Zielona granica** – 12.00, 17.30
 NIEDZIELA: **Doppelgänger. Sobotwór** – 15.15, 20.15; **Kosmici w mojej szkole** – 13.15, 16.15; **Moje wielkie greckie wesele 3** – 14.00, 18.15; **Niezniszczalni 4** – 21.00; **Piła X** – 17.45, 20.30; **Psi Patrol: Wielki film** – 13.00, 15.30; **Teściowie 2** – 18.00; **Twórcza** – 15.15, 20.00; **Zielona granica** – 12.30, 17.30
LUBARTÓW – LEWART (ul. Rynek 16): PIĄTEK: **Kicia Kocia na pikniku** – 11.00; **Kosmici w mojej szkole** – 17.00; **Raport Pileckiego** – 19.15
 NIEDZIELA: **Psi Patrol: Wielki film** – 14.00; **Kicia Kocia na pikniku** – 16.00; **Kosmici w mojej szkole** – 17.00; **Raport Pileckiego** – 19.15
 NIEDZIELA: **Psi Patrol: Wielki film** – 14.00; **Kicia Kocia na pikniku** – 16.00; **Kosmici w mojej szkole** – 17.00; **Raport Pileckiego** – 19.15
ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Kosmici w mojej szkole** – 15.00; **Ulmowie. Błogosławiona rodzina** – 16.45; **Doppelgänger. Sobotwór** – 18.15; **Oppenheimer** – 20.30
CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Doppelgänger. Sobotwór** – 18.00; **Kosmici w mojej szkole** – 14.00, 16.00; **Niezniszczalni 4** – 20.30
 SOBOTA: **Doppelgänger. Sobotwór** – 19.30; **Fantastyczny Matt Parey** – 15.00; **Kosmici w mojej szkole** – 11.00, 13.00; **Niezniszczalni 4** – 19.30

Cyrkulacje 2023

WYDARZENIE Znakomici artyści z krajów Europy Środkowo-Wschodniej przyjadą do Lublina z zapierającymi dech w piersiach spektaklami. Już 30 września wystartuje 10. edycja Wschodnioeuropejskiego Festiwalu Cyrku Współczesnego Cyrkulacje

Przed nami kilka fascynujących pokazów, które będą się odbywały w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) podczas dwóch nadchodzących weekendów: 30 września-1 października oraz 6-8 października.

Festiwal Fundacji Sztukmistrzów zostanie zorganizowany już po raz 10. Dziś to już wydarzenie o uznanej renomie, znacznie wykraczające poza granice kraju. Cyrkulacje od dekady prezentują najciekawsze zjawiska cyrku współczesnego w naszym regionie.

– Obecność różnych stylów, odmiennych spojrzeń na cyrk współczesny jest fundamentalną ideą festiwalu – zaproszenia do spotkania, dialogu, prezentacji nowych zjawisk, wywołania artystycznego fermentu – cyrkulacji – podkreślają organizatorzy.

To, co wyróżni obecną edycję festiwalu, to obecność na jednej scenie finalistów poprzednich odsłon imprezy. Najlepsi przedstawiciele sztuki nowego cyrku z regionu zaprezentują swoje niezwykle umiejętności podczas spektakularnych występów w ramach specjalnego, jubileuszowego spektaklu, którego pokazy odbędą się 10 września i 1 października o godz. 18.30.

– Będzie to okazja do celebracji rozwoju festiwalu i samych artystów, którym udział w konkursie otworzył drogę do międzynarodowej kariery – dodają twórcy festiwalu.

Wschodnioeuropejski Konkurs Etiud Nowocyrkowych to już stały element. To okazja, by zobaczyć najlepszych artystów cyrkowych młodego pokolenia w jednym miejscu. Występujący walczą o uznanie jury i nagrody, ale prezentowane etiudy oceni również publiczność, która przyniesie swoją nagrodę. Tegoroczny konkurs w dniach 6-8 października o godz. 18.

W 10. edycji Cyrkulacji wystąpią artyści z:

•Polski •Litwy •Lotwy •Estonii •Finlandii •Białorusi •Czech •Węgier •Ukrainy •Słowacji

Widzowie zobaczą prezentacje solowe i wieloosobowe, produkcje kameralne oraz zrealizowane z potężnym rozmachem.

Na szczególną uwagę zasługuje premierowy pokaz widowiska „Anthelia”. To impresjonistyczny spektakl cyrku współczesnego, wykorzystującego m.in. akrobatykę powietrzną, akro-dance czy manipulację rekwizytami, w



Magdalena Chlibiuk, Danierl Chlibiuk i Artur Perskawiec, czyli Akro Trio Mad

FOT. DW

którym artyści eksplorują przestrzeń między światłem, ciemnością oraz cieniem. Pokaz odbędzie się 1 października o godz. 17.

W ramach sceny zagranicznej do zobaczenia m.in. spektakle „Soft Spot” formacji Olo Company z Finlandii, testującej granice wytrzymałości szkła oraz czeskie „Teacrobot”; humorystyczne solo w akrobatycznej kuchni.

Bilety na spektakle dostępne są online na stronie www.cyrkulacje.eu, w aplikacji Going oraz stacjonarnie w salonach Empik.

DAD

Popiół

NA SCENIE W weekend w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) będzie można zobaczyć nową propozycję neTTheatre, czyli spektakl „Popiół” w wykonaniu grupy Entheos przy współpracy z Ośrodkiem Praktyk Teatralnych „Gardzienice”. Pokazy w piątek, sobotę i niedzielę o godz. 19. Zrealizowany w ramach prowadzonego przez neTTheatre – Teatru w Sieci Powiązań projektu artystyczno-badawczego Dynamika Metamorfozy spektakl powstał na podstawie „Ifigenii w Aulidzie”,



„Elektry” i „Orestesa” Eurypidesa.

Spektakl operuje tańcem oraz głosem wywiedzionymi z antycznych praktyk aktorskich i japońskiego tańca

butoh. Opiekę reżyserską nad projektem sprawują Aleksandra Konarska i Paweł Passini.

Bilety na spektakl kosztują 20/30 zł.

DAD

Kto ma klucz

NA SCENIE Emilia Komarnicka-Klynstra i Stefano Terrazzino wystąpią w kipiącym od emocji spektaklu Chatki Żaka „Kto ma klucz”. Premiera już wkrótce na deskach Akademickiego Centrum Kultury i Mediów

„Kto ma klucz” to opowieść o małżeństwie Polki i Włocha, którzy stają w obliczu kryzysu w związku. Mogą się rozejść albo podjąć ostatnią próbę zrozumienia, co właściwie się z nimi dzieje, kim dla siebie są i kim dla siebie chcieliby być. W role bohaterów wcielą się Emilia Komarnicka-Klynstra i Stefano Terrazzino, którzy na scenie będą również śpiewać polskie i włoskie przeboje.

– Poruszają mnie ludzie, którzy przeżyli dziesiątki lat razem i pod koniec życia, trzymając się za ręce, patrząc sobie z szacunkiem w oczy, mówiąc: „Daliśmy radę. Przeszliśmy tę drogę razem”. Czy to w dzisiejszych czasach jest jeszcze możliwe? Ile siły trzeba mieć, by chcieć wspólnie pokonywać trudy i wyzwania wspólnego życia? Ile odwagi, by dojrzeć w partnerze prawdę o... sobie? – pyta Emilia Komarnicka-Klynstra.

Warto dodać, że do polsko-włoskiego duetu na scenie dołączy jeszcze

Sara Janicka, która wcieli się w postać „Zmiany” towarzyszącej bohaterom na każdym kroku.

– Ogromnie cieszy mnie realizacja spektaklu „Kto ma klucz” w ACKiM UMCS Chatka Żaka. Współpraca z tak wyjątkowymi Artystami to dla naszego chatkowego Zespołu kolejne ciekawe wyzwanie zawodowe. Zapraszam do obejrzenia efektów tej kooperacji na premierze 29 września. Mamy również specjalną niespodziankę dla naszych studentów: szczegóły zdradzimy bliżej daty premiery spektaklu – zapowiada Izabela Pastuszko, dyrektorka Akademickiego Centrum Kultury i Mediów UMCS Chatka Żaka w Lublinie.

Premierowy pokaz spektaklu zaplanowano na 29 września o godz. 19. Kolejne pokazy odbędą się 30 września o godz. 17 i 20 oraz 15 października o godz. 16 i 19.

Bilety na spektakl są już dostępne online na platformie ebilet.pl.

DAD



Bitwa o kulturę: Wojciech Januszczyk

ROZMOWA We wtorek, 3 października o godz. 18 w siedzibie Teatru Starego w Lublinie rozpocznie się spotkanie z cyklu „Bitwa o kulturę” z udziałem Wojciecha Januszczyka.

Architekt krajobrazu, pracownik Instytutu Architektury Krajobrazu KUL oraz właściciel pracowni projektowej Krajobrazy Sp. z o.o., Wojciech Januszczyk, porozmawia z Grażyną Lutosławską o naturze, biosferze, „czwartej przyrodzie” i ekosystemach. Tematem rozmowy będzie m.in.

wprowadzanie zasad gospodarki obiegu zamkniętego do architektury krajobrazu.

Wojciech Januszczyk jest dyrektorem artystycznym IN GARDEN - Festiwalu Sztuki Ogrodów i Przestrzeni Publicznej. Jest również twórcą idei „zarastania” przestrzeni publicznych i prywatnych.

Wstęp za okazaniem bezpłatnej wejściówki. Te można rezerwować i odbierać w kasie Teatru Starego. Wydarzenie będzie transmitowane na żywo online.

DAD



Mistrzowie Kameralistyki

MUZYKA Filharmonia Lubelska (ul. Curie-Skłodowskiej 5) zaprasza na koncert „Mistrzowie Kameralistyki” z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki: 1 października o 17.

W ramach cyklu Filharmonia Lubelska planuje koncerty z udziałem największych przedstawicieli muzyki kameralnej, których nazwiska wpisały się w życie koncertowe Polski i Europy.

W nadchodzącą niedzielę zagrają Tomasz Strahl i Janusz Olejniczak.

Tomasz Strahl to jeden z najwybitniejszych polskich wiolonczelistów. Laureat prestiżowych konkursów, występował z ceniionymi orkiestrami na całym świecie. Jest Profesorem Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie. Prowadzi także kursy mistrzowskie w Polsce, Holandii, Finlandii, Niemczech, Japonii i

Ameryce Południowej. Zasiada w jury wielu krajowych i międzynarodowych konkursów wiolonczelowych.

Z kolei Janusz Olejniczak to pianista, koncertujący w Europie, Ameryce Północnej i Południowej, Azji i Australii w najsłynniejszych salach koncertowych, jak Carnegie Hall w Nowym Jorku czy Filharmonia Berlińska. Jego dorobek artystyczny obejmuje

ponad 40 nagrań płytowych. Nagrał ścieżki dźwiękowe do „Pianisty” Romana Polańskiego oraz „Błękitnej nuty” Andrzeja Żuławskiego. Prowadzi klasę fortepianu na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie. W repertuarze koncertu znajdują się kompozycje Schuberta, Chopina, Handla czy Elgara.

Bilety na wydarzenie kosztują od 40 do 70 zł.

DAD

Penthouse i Moriah Woods



MUZYKA Dzielnicowy Dom Kultury Węglin (ul. Judyma 2a) zaprasza na kolejny koncert z cyklu „Peryferia”. 30 września o godz. 20 na scenie instytucji wystąpią Penthouse i Moriah Woods.

Zespół Penthouse tworzą muzycy znani z takich projektów, jak The Black Tapes, Colors, Jack Saint czy Ahimsa. Niedawno ukazał się ich debiutancki album „music undersea”.

– W swojej pracy łączymy pewność siebie i enigmatyczność. Używając grubych płam dźwięku, kombinacji głosów poszerzamy oraz wzbogacamy swój warsztat pisania i komponowania – mówią o swojej twórczości członkowie grupy Penthouse.

Moriah Woods (na zdjęciu) to amerykańska wokalistka, autorka tekstów i multiinstrumentalistka od lat mieszkająca w Polsce. W swojej muzyce łączy liryczny folk z intymnym, autorefleksyjnym charakterem pisanych przez siebie tekstów. W Polsce wydała trzy ciepło przyjęte albumy studyjne.

Bilety w cenie 20 zł do nabycia w godzinach otwarcia kasy instytucji lub w dniu koncertu w godzinach 19.00-20.00.

DAD

Jarosław Prusiński

KSIĄŻKI Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie zaprasza do siedziby Filii nr 28 (ul. Nadbystrzycka 85) na spotkanie z Jarosławem Prusińskim, które odbędzie się 29 września o godz. 17.

Jarosław Prusiński jest autorem licznych opowiadań oraz powieści. W swojej twórczości łączy historię i science fiction, ale ma w swoim dorobku także książki fantasty. Jest autorem popularnej powieści „Zapomniani Bogowie. Słowiańska Opowieść”.

Wstęp wolny.

DAD

Julia Łapińska

KSIĄŻKI To będzie już XI edycja „Kryminalnych czwartków” w Radiu Lublin. Nowy sezon zainauguruje 5 października o godz. 18 spotkanie z Julią Łapińską, autorką „Czerwonego jeziora”.

Julia Łapińska to pisarka, filozofka i dziennikarka. Publikowała reportaże i wywiady w „Tygodniku Przegląd”, „Polityce”, „Tygodniku Powszechnym” i „Dużym Formacie”. W 2022 roku zadebiutowała kryminałem „Czerwone jezioro”, który zdobył tytuł Kryminalnego Debiutu Roku 2022 podczas festiwalu Gwiazdozbiór Kryminalny. W tym roku autorka zaprezentowała kontynuację serii: „Dzikie psy”. Obie powieści łączy postać fotoreportera wojennego Kuby Kralla.

Wydarzenie będzie streamowane na www.radio.lublin.pl; profilu Radia Lublin i Stowarzyszenia Radia Lublin na Facebooku i radiowym kanale YouTube.

DAD

Wieża – Eiffel, piramida – ?

Anioł wyższego rzędu

Chęć pałaszowania

Borys, aktor („Oficer”)

Potwór z Biblii lub sklep

Dezorganizacja, nieład

Goldie, amerykańska aktorka

Niezbite, lub osobiste

Telegramy

Zsiadłe lub w proszku

Ozdobny wisiołek

Męski na 100%

Modrak

Czapka ułana

„Góra-ce” miasto

Owoce (dawniej)

Maria, Matka Boska

Biblijny brat Jakuba

Goty lub renesans

Grząski obszar, bagna

Śpiewają „Nie szkoda róż”

Corsa w garażu

Wykaz, rejestr

„... wuja Toma”

Ruch ciała dokoła osi

Suma określona na wydatki

Urodzinowy wypiek

Miasto na Wyż. Sandomierskiej

Tłuszcz zajęczy (dawniej)

Główny port Litwy

... naftowa

Piękność w koronie

Anna Powierza w „Klanie”

Kobra indyjska (... ..)

„Części składowe” szopy

Dekagram

Pensja, uposażenie

Leży nad Bzurą (koń ...)

Pętelki w sieci

Siostra Luke’a Skywalkera

„Łzy” na liściach

Malowana farbami wodnymi

Putto w sztuce baroku

Zdobyl cudowną lampę

Bardzo spokojny i opasowany

Były kanclerz zza Odry

Arena bokser-ska

„Mona ...”, w Luwrze

Opryszek paryski

Serial z muzyką Krajewskiego

Tenisówki

Na ziemniaki mówi pyry

Zacieka-wi speleologa

Powieść Ste-phena Kinga

„Rzecz-na” margaryna

Ferenc, węgier-ski pisarz

Kosz w informaty-ce

Źródło-słów

Buty ze skóry z mesz-kiem

Rany odniesio-ne w walce

Piruet-y na czubku łyżwy

Stolica Turcji

Czeska żona Mieszka I

... Rzym w Serie A

Śpiewał „Ach, Franka, Franka”

Siekierka do rąbania mięsa

Trzępicińska dla bliskich

Potentat naftowy

„Nagi” obraz

Kapitan kutra rybac-kiego

Dwie cole razem

Musi być udowod-niona

Pseud. Danuty Siedzi-kówny

Gość niemiłe widzian-y

Pobież-ne spoj-rzenie

Broń z bagnem na lufie

Karta w talii (np. pikowa)

Przedszaniec (anagram: wir+Le-na)

Szwank dzisiaj

Opornik

Stanowi-sko do objęcia

Zasięg czegoś ustal-o-nego

„... Kreg-licka, b. miss świata

... Rudzka, pisarka

Jeden z dwóch u bak-triana

Pospoli-te imię dla psa

Chlebo-wy, to zaczn

Odłam wyznaniowy z guru

Nimfa z mitów greckich

Stara rzecz; rupieć

... Ono, żona J. Lenno-na

Ufolu-dek

Region z Zako-panem

Opowie-ści o bogach z Olimpu

Szloch

Półowa sekstetu

Płynie przez Rzym

13

19

8

6

33

32

9

35

25

14

16

26

27

12

30

1

20

15

34

4

21

31

22

29

28

23

7

2

3

17

24

18

3

11

5

10

21

31

29

22

35

28

32

33

34

35

28

29

30

31

32

33

34

35

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35 utworzą rozwiązanie - żartobliwy aforyzm Antoniego Regulskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	:	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1-4. SUDOKU

Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

	3		8					2
	2					9	5	1
		1			5			
						3		
				3	8			
7	6			2			4	
		5				7	6	
		6			1	4		
9								

Poziom trudności: średni

		7			9			
5	3							9
		8					7	4
7			5		6			
		1						
				2	3	4		6
9			8					7
3		2				1	5	
							2	

Poziom trudności: średni

		7				3		
9	8							
			2	1				
				9			1	
3		8		6			7	
	6	4						8
			3			6		
8			5		2	1		
5	2		1					

Poziom trudności: trudny

		8	7					
5								4
		4	8	2				
			4		7			1
								6
3	7			6		5		
1		9	6		2			
6		3				4		
8	4						9	

Poziom trudności: średni

5. JOLKA OD A DO Ž

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - imię i nazwisko laureatki Oscara.

A) Kleryk (5). **B)** Tancerka w „Ognistym ptaku” (8). **C)** Mężczyzna jak dąb (9). **D)** Od Trzech Króli dla Jezusa (4). **E)** Imię Seroczyńskiej, panczenistki (6). **F)** Maszyna odlewnicza (9). **G)** „Wjechał” do apteczki (5). **H)** Przypuszczenie, domysł (8). **I)** Kobieta w tipi (8). **J)** ...-Michel Jarre, francuski muzyk (4). **K)** Piotr, lider zespołu Feel (7). **L)** Annie, wokalistka Eurythmics (6). **Ł)** Noga boksera (4). **M)** Świat przedstawiony w skali (4). **N)** Przyrząd biurowy do oznaczania dokumentów (9). **O)** Owalny koszyk z wikliny lub łyka (6). **P)** Kosmetyk w postaci sztyftu (7). **R)** Męski (mężczyźni) lub ludzki (ludzie) (6). **S)** Przebój Budki Suflera („Znowu w życiu mi nie wyszło...”) (3+1+7). **Ś)** Cieknie na widok smakołyków (6). **T)** Ssak lub fryzura (5). **U)** Ilość metalu otrzymanego z rudy (5). **W)** Samica wilka; wilczyca (6). **Z)** Góra, sterta (np. śmieci) (4). **Ż)** Wzorzysty materiał na ubrania (6).

6. CIĄGOKRZYŻÓWKA. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, tworzą rozwiązanie - imię i nazwisko aktora.

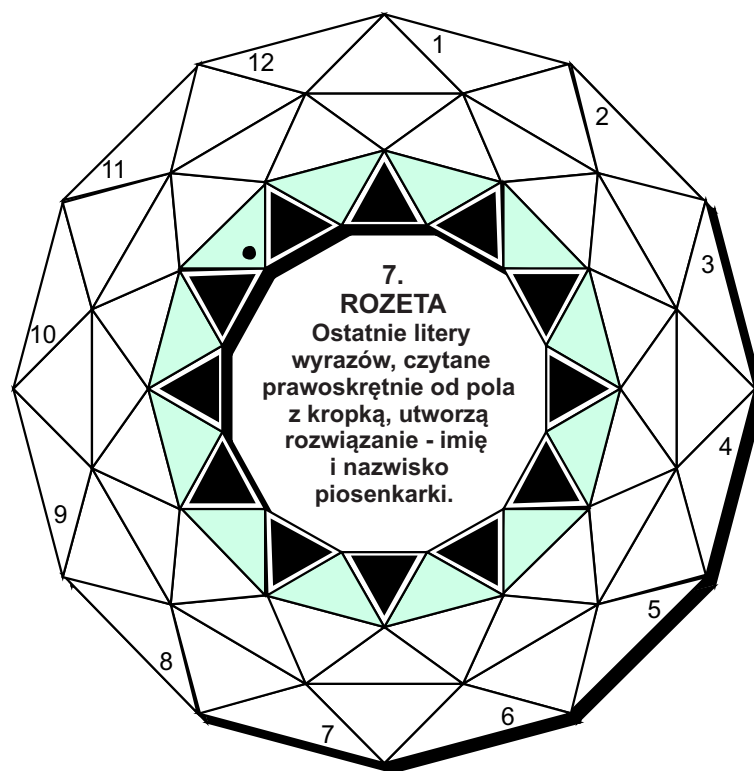
A	1			2		
B		•		3		•
C			4		5	
D	7			6		•
E				8	•	•
F		10			9	
G			11			

Ciągiem (wzdłuż linii pogrubionych):
1-2) Część wiaty. **2-3)** Pełno go na plaży i pustyni. **3-4)** Podrzędna restauracja. **4-5)** Korab Noego. **5-6)** „... policmajster”, z Dymszą. **6-7)** Jaki pan, taki ... (przysłowie). **7-8)** Wybuch w kopalniach. **8-9)** Reżyser filmów „Batman: Początek” i „Incepcja”. **9-10)** Łan, pole (anagram: wina). **10-11)** Antywfamaniowy. **11)** Żyzna gleba (anagram: dama).

Poziomo:

A) Rzeka w Uście. **B)** Obywatel USA (potocznie). **C)** Ogrodzenie, zwykle z desek. **D)** Sklep wielobranżowy.

E) Alkohol etylowy. **F)** Masy śniegu schodzące z gór. **G)** Wielka flota wojenna.



Prawoskrętnie: 1) Córka Otara w „M jak miłość”. 2) Kraj w Afryce, z Libreville. 3) Ma swojego idola. 4) „Z kopyta ... rwie” Skaldów. 5) ... Bolesława Chrobrego, moneta. 6) Dźwięk w radiu i telewizji. 7) Jadalny kasztan. 8) Podsiadło. 9) Buty sprintera. 10) Bąbelek gazu. 11) Befsztyk na surowo. 12) Zabawa dziecięca lub kurze.

Lewoskrętnie: **1)** Krzew z pąkami na przyprawę. **2)** Coś z bielizny męskiej. **3)** Model Skody. **4)** Norma ogólnie przyjęta. **5)** Oparcie dla wiostła (przy burcie). **6)** „Odszedł” razem z marką. **7)** Organizacja Kotańskiego. **8)** ... Władowska, aktorka. **9)** Arbuz (dyniowate). **10)** Samochód na torze Formuły 1. **11)** Zabawa taneczna. **12)** Naszywana na dziurkę w ubraniu.

[illegible]

8. MAGICZNA MOZAIKA

**Litery w kolorowych polach, czytane
rzędami, utworzą rozwiązanie - nazwę
zespołu rockowego.**

8. MAGICZNE
Litery w k
rzędami,
zespołu r

Poziomo i pionowo:

- A)** Podstawa w kuźni (między młotem a ...).
- B)** Głośna kłótnia, sprzeczka.
- C)** Grawer – rylec, rzeźbiarz – ? ~ Izba na statku.
- D)** Hałas, wrzawa (narobić ...) ~ Statek ..., postrach marynarzy.
- E)** Siuks lub Apacz.
- F)** Gaz o ostrej, przenikliwej woni.

[illegible]

Fasola na osiem sposobów

Na targu można kupić fasolę „Piękny Jaś”. To wdzięczny temat w kuchni. Od fasoli ze świeżym pieprzem, przez jesienną fasolową, fasolkę po bretońsku, pyszny pasztet z fasoli i świeżych grzybów aż po smaczne kotlety i pierogi

Waldemar Sulisz

Po koniec września warzywne targi wyglądają najpiękniej. Jeszcze można kupić podgrzybki, dorodną cebulę i marchew, soczyste węgierki i fasolę „Jaś” w kilku odmianach. Większą i mniejszą, ja zawsze poluję na największą. Wtedy, na sposób galicyjski gotuję ją al dente, odcedzam, wykładam na talerz, skrapiam oliwą, doprawiam świeżo zmielonym pieprzem i podaję do grzanego, korzennego wina.

Albo – jak radzi Agnieszka Kreglicka – gotuję z odrobiną cukru i soli, dodaję szalwię, rozmaryn i czosnek, odcedzam i dodaję oliwę.

Jesienią także najbardziej smakuje mi fasolka po bretońsku. Auguste Escoffier, francuski szef kuchni w swoim przewodniku kulinarnym opisał sos bretoński do fasoli, przyrządzany na maśle i cebuli, doprawiony sosem hiszpańskim na ciemnej zasmażce, wywarze z bulionu, winie i sosie pomidorowym.

Polska fasolka po bretońsku nieco przypomina fasolę po bostońsku.

Po podgotowaniu fasolę piecze się z wieprzowiną kilka godzin, dodając melasę lub syrop klonowy. Dla miłośników fasolki po bretońsku mamy przepis z książki kucharskiej, którą posługiwał się Ryszard Sieczkarz, słynny szef kuchni, który stworzył legendę restauracji „Rarytas” w Piaskach. Ale zaczynamy od słynnej francuskiej potrawy o nazwie „cassoulet” i naszego lubelskiego czulentu po gorajsku.

Cassoulet

SKŁADNIKI: 50 dag białej fasoli, 25 dag słoniny lub boczku, 50 dag łopatki baraniej lub innego mięsa, 15 dag kielbasy, 1 marchew, 3 cebule, 4 pomidory, główka czosnku, 3 goździki, tymianek, listek laurowy, natka pietruszki, smalec, tarta bułka, sól, pieprz.

WYKONANIE: na smalcu obsmażyć słoninę i mięso, pokrojone w kostkę. Dodać cebulę i pokrojone pomidory. Dusić, dodać kawałki kielbasy. W oddzielnym naczyniu ugotować namoczoną fasolę, dodając do niej 2 cebule naszpikowane goździkami, pokrojoną marchew, czosnek, zioła i przyprawę. Połą-

czyć fasolę z mięsem, posypać tartą bułką, podduśić do miękkości. Doprawić solą z pieprzem.

Czulent po gorajsku

SKŁADNIKI: 1 kg kaszy pęczak, 1 kg mięsa wołowego, cała główka czosnku, 0,5 kg cebuli, 1 kg fasoli białej, 4 jajka, sól, pieprz, czerwona papryka, gęsi lub kaczki tłuszcz.

WYKONANIE: pokrojoną cebulę podsmażyć w gęsim tłuszczu i odstawić na bok. Pokroić mięso w kostkę i oddzielnie obsmażyć. Na spodzie żaroodpornego naczynia ułożyć namoczoną wcześniej fasolę. Na fasoli mięso, na mięsie cebulę. Na samej górze główkę czosnku w całości.

Potrawę posypać namoczonym pęczakiem i posolić. Na wierzchu ułożyć cztery surowe jaja w całości i podlać niewielką ilością wody. Przykryć i włożyć do piekarnika. Piec w niedużej temperaturze przez kilka godzin.

Fasolka po bretońsku z kielbasą

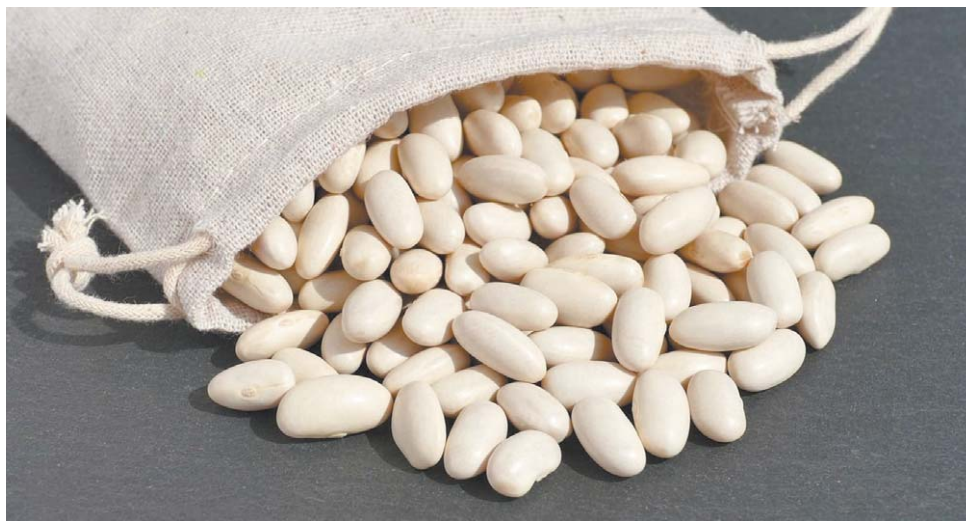
SKŁADNIKI: 80 dag fasoli białej, 50 dag kielbasy zwyczajnej w naturalnym jelicie, 15 dag tłuszczu mieszanego, 5 dag cebuli, 2 dag maki, 9 dag koncentratu pomidorowego, 2 g papryki.

WYKONANIE: fasolę opłukać, zalać na noc zimną, przegotowaną wodą, aby napęczniała i zostawić w chłodnym miejscu. Na drugi dzień ugotować ją w tej samej wodzie, w miarę potrzeby uzupełniając ilość wody wrzątkiem. Przyrządzić zasmażkę z tłuszczu, maggi, cebuli, lekko ją zarumienić, rozprowadzić wywarem z fasoli, dodać koncentrat pomidorowy. Sosem zalać ugotowaną fasolę, dodać sól i paprykę do smaku. Kielbasę opłukać, pokrajać w kostkę, podgrzewać partiami z fasolą. Podawać z ziemniakami.

Fasolowa

SKŁADNIKI: 0,5 kg świeżej fasoli „Jaś”, 2 l wody, 3 ząbki czosnku, 1 szklanka śmietany, 1 łyżka maki, 20 dag wędzonych żeberek, włoszczyzna.

WYKONANIE: pokrojone mięso włożyć do wody. Posolić. Gdy mięso będzie na wpół miękkie, wrzucić namoczoną na noc fasolę i drobno pokrojony czosnek oraz włoszczyznę. Gdy fasola będzie mięk-



ka zageścić śmietaną wymieszaną z mąką.

Doprawić do smaku słodką i ostrą papryką. Obficie posypać zieloną natką pietruszki. Podawać ze świeżym chlebem.

Pasztet z fasoli i grzybów

SKŁADNIKI: 2 szklanki świeżej fasoli „Jaś”, kilka świeżych podgrzybków, 2

cebulę, 2 cebule, kilka ząbków czosnku, 3 łyżki płatków gryczanych, pęczek szczypiorku, tymianek, sól, pieprz, gałka muszkatołowa, musztarda miodowa, olej do pasztetu i do smażenia.

WYKONANIE: fasolę ugotować al dente. Przesmażyć cebulę z pokrojonymi grzybami, dodać fasolę, posie-

kany szczypiorek, doprawić. Ostudzić, zmiksować w blenderze, dodając olej i płatki gryczane. Doprawić do smaku. Przełożyć do keksówki wysmarowanej olejem.

Piec 20 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza, wyjąć, posmarować pasztet musztardą miodową, dociekać 20 minut.

Jesienny barszcz czerwony z fasolą „Jaś”

SKŁADNIKI: pół kg buraków, 2 marchewki, 1 pietruszka, pół selera korzeniowego, 1 średni por, 2 cebule, 8 dag suszonych prawdziwków, 2 szklanki ugotowanej fasoli „Jaś”, sok z połowy cytryny, 6 ząbków czosnku, 2 listki laurowe, po 3 ziarna pieprzu i ziela angielskiego, sól, miód, kwas buraczany.

WYKONANIE: buraki obrać, umyć i pokroić w plastry. Cebule obrać i przekroić. Warzywa oczyścić i opłukać. Wszystkie warzywa włożyć do garnka i zalać wodą. Dodać przyprawę, posolić i gotować na małym ogniu 30 min. Grzyby umyć, namoczyć na 8 godz. i gotować do miękkości w wodzie, w której się moczyły. Gdy grzyby i warzywa będą miękkie przeceścić oba wywary i połączyć.

Dodać kwas buraczany w proporcji 1:1. Barszcz podgrzać, doprawić sokiem z cytryny, solą i pieprzem oraz miodem. Podawać z fasolą Jaś ugotowaną al dente.

Kotlety z fasoli „Jaś”

SKŁADNIKI: 2 szklanki świeżej fasoli Jaś, 2 cebule, 1 marchew, kawałek selera, pęczek koperku, 2 jajka, sól, pieprz, bułka tarta, olej do smażenia.

WYKONANIE: Fasolę „Jaś” ugotować al dente, ostudzić i zmielić. Cebulę posiekać, przesmażyć ze startą marchwią i selerem. Dodać fasolę, bułkę tartą, jajka, pokrojony kopert. Starannie wyrobić, doprawić solą z pieprzem. Uformować kotlety, panierować w bułce tartej i smażyć na złoto.

Pierogi pieczone z fasolą

SKŁADNIKI: ciasto na mące, wodzie i oleju. Na farsz: 5 dużych ugotowanych ziemniaków, 20 dag ugotowanej fasoli „Jaś”, 15 dag większej kielbasy, 2 cebule, olej, sól czosnkowa, pieprz.

WYKONANIE: ziemniaki utrzeć na grubej tarce. Usmażyć na oleju ze zmieloną fasolą, posiekaną cebulą i przyprawami. Zagnieść ciasto, rozwałkować, wykroić na porcje, nakładać farsz i wylepić pierogi.

Ugotować, posmarować olejem i zapiec w piekarniku. Można okrasić olejem, podsmażonym boczkiem. Albo polać sosem. Mnie najbardziej smakują z sosem cebulowym. Smacznego.